Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, wtorek 7 czerwca 1938 Nr. 191

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

II. KONKURS LETNI

Szczegóły w numerze

O ułaskawienie dwóch skazańców w Erec

zabiega polski konsulat w Jerozolimie

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Jak się ŻAT-na dowiaduje, polski konsul generalny w Jerozolimie podjął interwencję na drodze dyplomatycznej, aby wyjednać ułaskawienie dwóch skazanych na śmierć młodzieńców żydowskich z Polski, tj. Abrahama Scheina i Salomona Ben-Josefa. Interwencję podjęto na podstawie telegraficznych instrukcyj z Warszawy. Dziś stało się wiadomym, że z Warszawy wysłano do Jerozolimy metrykę Abrahama Scheina w związku z decyzją sądu wojennego, że wyrok odnośnie do niego będzie mógł być zrewidowany, jeśli się dowiedzie, że nie ma on jeszcze 18 lat. We wszystkich bóżnicach w Palestynie odprawiono modły na intencję ułaskawienia Scheina i Ben Josefa.

* * *

Warszawa, 6. 6. ŻAT. Zarząd Makkabi w Polsce wystosował do głównodowodzącego generała w Palestynie następujący telegram: W imieniu polskiego związku Makkabi, liczącego 50.000 żydowskich sportowców, prosimy o ułaskawienie skazanych Abrahama Scheina i Salomona Ben-Josefa.

* * *

Londyn, 6. 6. ŻAT. „Manchester Guardian" omawia w artykule wstępnym wyrok sądu wojennego w Haifie i wypowiada się za ułaskawieniem skazańców, podnosząc że przecież nie było żadnych ofiar w ludziach.

Znowu bohaterska śmierć gafira

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Banda arabskich terrorystów zaatakowała kolonię żydowską Dżeda. Koloniści arabscy wraz z policją rozpędzili terrorystów. Podczas obrony kolonii poległ policjant pomocniczy Cwi Leżin. Leżin liczył lat 24 i był rodem z Polski. Podczas strzelaniny ciężko zraniony został Henoch Głodyński.

* * *

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Terroryści arabscy podłożyli minę pod tor kolejowy koło Ludd. 2 wagony z amunicją się wykoleiły. Ofiar w ludziach nie było.

* * *

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. Zastępca komisarza okręgowego w Tul Karem nakazał wysadzić w powietrze 2 domy we wsi Atil. Obydwa domy należały do prowodyrów bandy terrorystycznej.

Jerozolima, 6. 6. ŻAT. W związku z próbą terroryzowania Arabów, zatrudnionych u Żydów w pobliżu Hule, mieszkańcy okolicznych wsi postanowili przeciwstawić się terrorystom i zażądali w tym celu broni od władz.

9 samolotów niewiadomego pochodzenia

zbombardowało terytorium południowej Francji!

Tuluza, 6. 6. PAT. Według wiadomości nadeszłych do Tuluzy, w pobliżu Aix les Thermes przeleciało 9 samolotów, których tożsamości nie zdołano ustalić. Samoloty te krążyły nad terytorium francuskim od godz. 6 do 8 rano, zrzucając w tym czasie 10 bomb, które na szczęście nie trafiły nikogo.

Przelot 9 samolotów nieznanego pochodzenia nastąpił w godzinach rannych przy bardzo słabej widzialności. Samoloty pomalowane na szaro, leciały trójkami na wysokości około tysiąca metrów. Pomiędzy Aix les Thermes a Orgeix o 12 klm od granicy z samolotów tych zrzucono 10 bomb. Jedna z tych bomb przerwała linię wysokiego napięcia, dostarczającą prądu dla kolejki górskiej w Pirenejach. Zebrano kilkadziesiąt odłamków pocisków. Senator departamentu Ariege — Laffont wysłał do premiera Daladier telegram, w którym zapowiada interpelację w sprawie bombardowania terytorium Francji i zapytuje, jakie zarządzenia rząd zamierza wydać, celem uniemożliwienia podobnych incydentów, które stanowią poważną groźbę naruszenia pokoju.

Tuluza, 6. 6. PAT. Jak się okazuje samoloty, które zrzucały bomby na Orgeix, dotarły aż do Tarascon sur Ariege o 80 klm w głąb terytorium francuskiego. Świadkowie stwierdzają, że samoloty te leciały cały czas nad obszarem między rzeką Ariege a torem kolejowym.

* * *

Paryż, 6. 6. PAT. Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o wtargnięciu na terytorium francuskie 9 nieznanych samolotów, które przeleciały nad górną częścią doliny Ariege i zrzuciły szereg bomb w okolicach Aix les Thermes i Orgeix, bawiący w Lyonie premier Daladier wydał zarządzenie, aby granica hiszpańska była odtąd ochraniania przez lotnictwo francuskie. Władze lotnicze otrzymały rozkaz ścigania i strącania wszystkich samolotów, bez względu na ich pochodzenie, które zagrażałyby terytorium Francji w rejonie Pirenejów.

Villacoublay, 6. 6. PAT. Premier Daladier w towarzystwie gen. Decamp udał się w południe samolotem do Tulozy. Premier zamierza wyjechać w okolice Aix les Thermes, gdzie w dniu wczorajszym zrzucono szereg bomb z samolotów. Premier chce osobiście przeprowadzić śledztwo na miejscu i pospołu z miejscowymi władzami wojskowymi omówić zarządzenia celem uniemożliwienia na przyszłość podobnych wypadków.

APOLINARY HARTGLAS

SKAZAŃCY Z ROSZ-PINAH

Może w chwili, gdy się ukażą w druku te słowa, Abraham Schein i Salomon Ben-Josef będą już ułaskawieni. Westchnienie ulgi, unie się wówczas z naszych piersi. Może, — co nie daj Boże! — będzie już nad nimi wykonany wyrok śmierci. Będzie to dla nas żałoba, i będziemy ich opłakiwali.

Opłakiwać ich będziemy, chociaż z narodowo-państwowego żydowskiego punktu widzenia byli szkodnikami. Szkodnikami — ale nie ze złej woli, nie z wrogości dla swego narodu, tylko wskutek niezrozumienia potrzeby dyscypliny narodowej, z powodu młodzieńczej pobudliwości, błędnej taktyki i z winy tych, co ich swoją niepoczytalną i nieodpowiedzialną warcholską polityką do szkodliwego czynu popchnęli. Gdybyśmy posiadali swoje państwo i swoją władzę — sami byśmy ich ukarali. Nie śmiercią, naturalnie, bo szkoda dwóch młodych i szlachetnych istnień, ale jakąś inną dotkliwą, terminową karą, ażeby musieli na osobności nad swoim czynem się zastanowić i ażeby odstraszyć innych nierozważnych.

Tak na wojnie karze się młodego dowódcę, który wbrew rozkazowi, czy nie czekając na rozkaz, w porywie szlachetnej niecierpliwości rzuca się z drobnymi siłami na wroga, ułatwiając mu przez swój nierozsądny czyn przerwanie własnego frontu. Tak się w okresie niebezpieczeństwa wybuchu wojny karze obywateli nadgranicznych, którzy nie potrafią zacisnąwszy zęby — przetrawiać w ciszy prowokacje nieprzyjacielskie, lecz dają się sprowokować do reakcji, która może wywołać przedwcześnie groźną pożogę wojenną. To nie są zbrodniarze, to nie są wrogowie, a przeciwnie, to są oddani, ofiarni synowie własnego społeczeństwa. Niemniej jednak pod kątem widzenia całości, jej spokoju i dobra — są to przestępcy. I winni być karani, — ale nie śmiercią.

Pomijam na razie pobudki ideologiczne i partyjne. Społeczeństwo żydowskie w Palestynie powiedziało: samoopanowanie się, hawlaga! Terroryści arabscy chcą nas sprowokować do aktów odwetu i rozpaczy. Chcą, byśmy jęli się takich samych metod, jak oni: metod terroru. Chcą, żebyśmy za ich czyny, za czyny zorganizowanych wojskowo band brali odwet na spokojnej ludności, na kobietach, starcach i dzieciach. Chcą się móc potem powoływać na nasze okrucieństwa przed forum międzynarodowym, wzbudzić sympatie dla siebie i odrazę do nas. Chcą wywołać przeciwko nam odruch zemsty ze strony nawet pokojowo usposobionych mas arabskich, chcą utopić jiszuw w krwawym odmęcie, w anarchii i rozkładzie. My na to odpowiadamy mężną samoobroną, ale tylko w stosunku do napastników, dyscypliną i spokojnym kontynuowaniem twórczej pracy. Padają nasi ludzie, ale w walce obronnej z napastnikami, padają z rąk naszych ludzi i Arabowie, ale tylko bezpośredni napastnicy.

Jeśli przed dwoma laty można było się spierać o słuszność stanowiska jiszuwu, to dzisiaj spór taki jest już niepodobieństwem. Sympatie świata są po naszej stronie. Jiszuw nie cofnął się ani o krok przed napastnikami, przeciwnie — wzmocnił się i, mimo depresji gospodarczej, rozszerzył. Terror arabski, odbijany od niezwruszonego muru jiszuwu, ze wściekłością coraz częściej uderza w spokojną ludność arabską. Odruch zemsty ze strony tej ludności kieruje się nie przeciwko nam, lecz systematycznie i coraz silniej przeciwko arabskim terrorystom. Pod naciskiem walki powstała wśród Anglików myśl o potrzebie zorganizowania odrębnego żydowskiego państwa. Małego na razie, ale bądź co bądź państwowego zalążka samorządu naszego, ośrodka, z którego będziemy mogli w przyszłości rozszerzać dalej nasze granice. Ma się rozumieć, pod warunkiem zgodnej twórczej pracy i żelaznej dyscypliny narodowej.

Napad zbrojny na autobus arabski pod Rosz-Pinah, czy niedawne zajścia w Jerozolimie, to przełamanie zgodnego frontu żydowskiego. To nierozważne akty, które dają atuty do rąk terrorystów arabskich. To czyny, które są zdolne podnieść ich autorytet, osłabły już wśród ludności arabskiej i rozdmuchać nienawiść Arabów do nas. Jeżeli Arab spokojny zagrożony jest zarówno napadem ze strony Żydów, jak i arabskich terrorystów, to pocóż ma się przeciwstawiać tym ostatnim? Lepiej pójdzie z nimi przeciwko nam. A jaki oddźwięk w świecie mogą wywołać takie akty odwetu? Szczęśliwie, napad na arabski autobus nie pociągnął żadnych ofiar.. Ale gdyby padli od kul zapaleńców żydowskich spokojni i niewinni pasażerowie arabscy, kobiety lub dzieci, cóż za krzyk podnieśliby przeciwko nam na całym świecie już nie tylko antysemici, lecz i koła humanitarne, sprzyjające nam! Cóż za wdzięczny żer mieliby antysyjoniści wszystkich krajów i wszystkich narodowości! Więc jasną jest rzeczą, że czyn dwóch skazańców z Rosz-Pinah był w stosunku do własnego narodu przestępstwem.

Lecz nie należało ich skazywać na śmierć. Należało i można było ich zrozumieć. Zrozumieć dwudziestoletnich chłopaków, którzy z ociekającym krwią sercem przyglądają się temu, jak w ciągu dwu lat morduje się z za węgła ich braci i krewnych,a cała potęga brytyjska, gotowa zawsze do ostatecznych środków dla obrony interesów własnych spekulantów naftowych w Meksyku, nie może sobie dać rady z garstką terrorystów. Można zrozumieć, że wyczerpuje się wreszcie cierpliwość i u starszych nawet ludzi, gdy się przyglądają tej faktycznej czy udanej indolencji władz brytyjskich, tchórzliwie paktujących z terrorystami, wyniszczających gospodarczo kraj kosztami utrzymania niepomiernie wielkich a do niczego nie nadających się sił zbrojnych, podczas gdy przy pewnym minimum dobrej woli można było się uporać z terrorem przy pomocy niewielkich fachowych kadr wojskowych i policyjnych angielskich, ale przy zezwoleniu Żydom na należyte uzbrojenie się i zorganizowanie oraz ujęcie walki z terrorem we własne ręce. Żółć może pęknąć i w człowieku opanowanym gdy się przygląda, jak wielki mufti od dwóch lat natrząsa się cynicznie i otwarcie z bezsilnej wściekłości brytyjskiego lwa i zakrada się podejrzenie do najmniej sceptycznie usposobionych serc, że wściekłość brytyjskiego lwa jest udana, jest po prostu zręcznie wyreżyserowaną grą polityczną Inteligence Service. Cóż tedy można żądać od dwudziestoletnich młodzieńców?

Wszystko to mógł i powinien był rozważyć sąd wojenny w Haifie. A jeżeli tego nie uczynił i trzymał się martwych formułek, to jego wyrok nabiera dla nas specyficznego posmaku. Traktowanie sprowokowanych dwuletnim bezkarnym terrorem dwóch młodych żydowskich zapaleńców na równi z zorganizowanymi arabskimi terrorystami — traktowanie młodzieńców, którzy przekroczyli granicę zbiorowej obrony, na równi z napastnikami — jest nie tylko rażącą niesprawiedliwością, ale jest i powtórzeniem tego, co stale zarzucamy władzom mandatowym: hipokryzja rzekomej sprawiedliwości, rzekomego równego traktowania Arabów i Żydów, napastników i ich ofiar, co się równa w rezultacie popieraniu i rozzuchwalaniu napastników, a obezwładnianiu napadniętych. I jeszcze jedno wrażenie wywołuje wyrok sądu: zemsty za ujawnienie bezsilności czy fałszywej gry władz mandatowych, albowiem napad pod Rosz-Pinah zawierał w sobie implicite i protest przeciwko bezradności angielskiej. A więc — własne grzechy, własną indolencję i kompromitację, — jeżeli już nie własną perfidię — sąd brytyjski chce przesłonić śmiercią dwóch żydowskich zapaleńców.

I czym są w końcu ci dwaj skazani młodzieńcy? Przecież tylko pionkiem, tylko narzędziem w ręku tych, co ich do czynu zachęcili, pchnęli. Może nie wprost, nie bezpośrednio, ale przez swoją nieodpowiedzialną taktykę, przez wpajanie w ich umysły, że dyscyplina narodowa jest przesądem, jeżeli nie jest ich dyscypliną, że tylko oni jedni mają rację i dla swojej racji mają prawo nieliczenia się z nikim i z niczym. Ci kierownicy i wodzowie organizacji, którzy znają tylko jedną mądrość: wszystko co inicjują nie oni, jest złe, — którzy znają tylko jedną drogą: w Palestynie anarchizować i warcholić, a poza granicami Palestyny zabiegać o łaski u czynników nieżydowskich, by za wszelką cenę szkodzić Organizacji Syjonistycznej, ci ponoszą główną winą za czyn Scheina i Ben-Josefa.

Ich możemy potępić. Abrahama Scheina i Salomona Ben-Josefa potępiać nam nie wolno. Jeśli jest czas jeszcze — musimy ich ratować. Jeśli już zapóźno — płaczmy.

Ubiegły rok w odbudowie Żydowskiej Siedziby Narodowej

Sprawozdanie Agencji żydowskiej dla Komisji Mandatowej Ligi Narodów

Londyn, 6. 6. (ŻAT) Ostatnie dwa rozdziały sprawozdania Agencji Żydowskiej dla Komisji Mandatowej poświęcone są sprawom finansowym i działalności Agencji Żydowskiej.

Sprawy finansowe

W poprzednich rozdziałach omówiono już skutki gospodarcze wydarzeń w ubiegłych dwóch latach. Na skutek spadku dopływu kapitałów i inwestycyj, zmniejszył się też naturalnie zasięg działalności żydowskich instytucyj finansowych. Mimo depresji i niepewności politycznej struktura finansowa pozostała w zasadzie nienaruszona. Wpływy żydowskich instytucyj narodowych z Keren Hajesodem na czele wyniosły w roku 1937 sumę 1.362.000 funtów i pieniądze te zużytkowano w różnych dziedzinach gospodarki palestyńskiej, co miało pierwszorzędne znaczenie jako jeden z współczynników dalszego rozwoju Siedziby Narodowej.

Co się tyczy finansów publicznych obieg pieniędzy w Palestynie skurczył się z przeszło 5 i pół miliona funtów na początku 1937 do blisko 5 milionów pod koniec roku Z drugiej strony dochody rządowe w ostatnich trzech kwartałach roku finansowego wzrosły w porównaniu z tymże okresem roku poprzedniego Również wydatki handlowe się zwiększyły.

Statystyka bankowa ujawnia stan na ogół normalny. Suma kredytów była pod koniec roku o 4 pct wyższa niż w styczniu, depozyty natomiast o 4 pct niższe (16,3 miliona funtów wobec 17,1 miliona). Aktywa banków wyniosły 18.7 miliona funtów. Płynność kapitałów na ogół wysoka.

Inwestycje żydowskie za rok 1937 szacowane są na 6 milionów funtów, z czego 3 miliony w przemyśle budowlanym. W roku sprawozdawczym wpłynęło kapitałów żydowskich w sumie od 5 do 6 milionów funtów, wliczając kapitał prywatny i fundusze instytucyj narodowych.

Dochodzenie przeprowadzone w roku 1937 wykazało, że dochód ogólny ludności żydowskiej w Palestynie wynosi 18 milionów fun-

tów, z czego z rolnictwa 2 miliony, przemysłu 4,1 miliona, z usług 3,900.000, z handlu 2.500.000 z nieruchomości 2.700.000, z budownictwa 1,500.000, z transportów 1,300.000. Dochód roczny na głowę ludności żydowskiej wynosi 45 funtów.

Główną instytucją bankową jiszuwu jest Anglo-Palestine Bank, który pod koniec 1937 dysponował depozytami w wysokości 5,8 miliona funtów, tj. o pół miliona mniej niż w roku 1936. Anglo Palestine Bank gromadzi trzecią część wszystkich depozytów bankowych w Palestynie.

Liczba spółdzielni kredytowych w roku sprawozdawczym wzrosła do 95, o liczbie członków 85.700. Kapitał i rezerwy wynoszą 838.000 funtów, depozyty 2.800.000, zaś suma udzielonych kredytów: 3.400.000.

W latach od 1918 do 1937, 38 najważniejszych instytucyj narodowych inwestowało w Palestynie około 15 i pół miliona funtów z dobrowolnych świadczeń żydowskich na całym świecie. Około połowę tej sumy zgromadził Keren Hajesod, zaś czwartą część Keren-Kajemet. Wymieniona suma obejmuje też inwestycje RIGA oraz instytucji kół społecznych.

Keren-Hajesod w roku sprawozdawczym wydatkował 677.100 funtów w różnych dziedzinach. Ogólny dochód instytucyj syjonistycznych w ubiegłym roku finansowym wyniósł 1.362.000 funtów, z czego 1.220.000 z zbiórek pieniężnych na całym świecie i 140.000 funtów z różnych dochodów wewnętrznych.

Agencja żydowska

Zgodnie z układem zawartym dnia 14 sierpnia 1929 w Zurychu, Agencja Żydowska sprawuje funkcje, zastrzeżono dla niej w art. 4 mandatu reprezentując ogólne interesy narodu żydowskiego odnośnie do odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej. Piąta sesja Rady Agencji Żydowskiej odbyła się w sierpniu 1937 w Zurychu pod przewodnictwem lorda Melchetta. W sesji brało udział 94 syjonistów i 89 niesyjonistów z 20 krajów. Rada wybrała Egzekutywę w składzie: prezydenta dra Weizmanna i 12 członków, których większość mieszka stale w Palestynie. Centralne organy wykonawcze Agencji Żydowskiej mają swą siedzibę w Jerozolimie; poza tym czynne jest biuro w Londynie oraz biura w Nowym Jorku i Genewie. Agendy Egzekutywy w Jerozolimie sprawują następujące wydziały: polityczny, finansowy rolniczy, dla handlu i przemysłu, imigracyjny, pracy, organizacyjny, techniczny, biuro statystyczne i biuro dla spraw kolonizacji Żydów niemieckich.

Będąc częścią składową Agencji Żydowskiej, Organizacja Syjonistyczna jest czynna samodzielnie za pośrednictwem „związków terytorialnych" w 45 krajach oraz czterech międzyterytorialnych „związków oddzielnych", reprezentujących różne odcienie opinii syjonistycznej. W odbytym bezpośrednio przed sesją Agencji Żydowskiej Kongresie Syjonistycznym z sierpnia 1937 brało udział 526 delegatów, w tym 484 wybranych przez 1,224.588 legitymujących się „szeklem" w 41 krajach.

Rada Agencji Żydowskiej i Kongres Syjonistyczny miały przed sobą raport Komisji Królewskiej i deklarację polityczną rządu brytyjskiego z lipca 1937 i uchwaliły rezolucje w sprawach, które były przedmiotem tych dokumentów. Zarówno Rada jak i Kongres uznały za niesłuszne twierdzenie Komisji Królewskiej, jakoby mandat był niewykonalny, i upełnomocniły Egzekutywę do przeciwdziałania każdej próbie pogwałcenia praw narodu żydowskiego, międzynarodowo poręczonych w Deklaracji Balfoura i mandacie. Rada i Kongres odrzuciły też „wnioski paliatywne", wysunięte przez Komisję Królewską, wnioski te bowiem żądają arbitralnie restrykcji w zakresie imigracji żydowskiej i znoszą zasadę gospodarczej zdolności absorbcyjnej kraju jako czynnika regulującego politykę imigracyjną. W kwestii projektu podziału Palestyny Rada uchwaliła:

„Uważając zalecony przez Komisję Królewską plan podziału Palestyny za niemożliwy do przyjęcia Rada upoważnia Egzekutywę do wszczęcia rokowań celem ustalenia ścisłych warunków Rządu JKMości dla proponowanego kreowania państwa żydowskiego. W rokowaniach takich Egzekutywa nie powinna się obciążać zobowiązaniami ani w stosunku do samej siebie, ani w stosunku do Agencji Żydowskiej; w razie jednak wyłonienia się określonego planu dla utworzenia państwa żydowskiego, plan taki ma być przedstawiony specjalnie zwołanej sesji Rady dla potraktowania i uchwalenia".

Mjr. Makowski przyleciał do Warszawy po przelocie Atlantyku

Warszawa, 6. 6. (PAT) Zapowiedziany przez radio i dzienniki przylot majora Makowskiego do Warszawy na wczoraj w godzinach popołudniowych, ściągnął na lotnisko na Okęcie tysięczne tłumy publiczności. Na lotnisko przybył również podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Bobkowski, ambasador amerykański w Warszawie Brexel-Biddle, przedstawiciele Polskich Linij Lotniczych „Lot" z mjr. Seifertem. O godz. 15.35 ukazuje się nad lotniskiem potężny samolot SP-IMK i po zrobieniu paru efektownych wiraży nad lotniskiem mjr. Makowski ląduje. Zgromadzone na lotnisku tłumy zgotowały majorowi Makowskiemu długą i serdeczną owację. Wiceminister Bobkowski i ambasador Biddle złożyli mu życzenia z okazji zakończenia gigantycznego lotu.

W rozmowie ze współpracownikiem PAT'a major Makowski podkreślił, że lot jego miał przede wszystkim dwa cele: pierwszy to zaznajomienie się ze zdobyczami lotnictwa amerykańskiego, które przoduje dzisiaj w komunikacji lotniczej. Głównym natomiast celem był przelot nad Atlantykiem dla uświadomienia społeczeństwa polskiego i wykazania światu, że nasze lotnictwo komunikacyjne przygotowane jest już do przelotów nad Atlantykiem i do wkroczenia na światowe szlaki powietrzne. W ciągu ostatnich trzech dni przebyliśmy przestrzeń 10.000 km., w tym odcinek ponad Atlantykiem południowym, czyli w takim samym czasie, jak przelatują specjalnie do tego celu budowane samoloty towarzystw, które obsługują tę drogę w regularnym ruchu komunikacyjnym. Mimo, że lot ten był lotem doświadczalnym, to jednak przywieźliśmy z Ameryki południowej pocztę. Przywiezione listy mają raczej znaczenie symboliczne i świadczą, że jesteśmy przygotowani do przewozu poczty. Samolot skraca czas przewozu listów od naszych rodaków z za Oceanu do Polski z 24 do 4-ch dni.

Przylot mjr. Makowskiego do Warszawy był w całości transmitowany przez radio.

Tajemniczy wyjazd Henleina do Niemiec

Praga, 6. 6. PAT. Wczoraj rano Henlein wraz z żoną i dziećmi wyjechał z Asch samochodem w nieznanym kierunku. Wczesnym popołudniem Henlein przejechał granicę czesko-niemiecką. Miarodajne koła sudeckie odmawiają wszelkich komentarzy na temat tej podróży, której cel jest trzymany w ścisłej tajemnicy.

Gen. Franco nie chce słyszeć o rokowaniach!

Burgos, 6. 6. (R). Rząd generała Franco ogłosił notę oficjalną, w której w związku z rozpowszechnianymi ostatnio pogłoskami o możliwości ewentualnego pokojowego zażegnania konfliktu hiszpańskiego, stwierdza ponownie, że rozwiązanie konfliktu nastąpić może jedynie przez poddanie się przeciwnika bez żadnych zastrzeżeń. Wszelkie inne propozycje i zalecenia uważane będą przez rząd gen. Franco jako poparcie dla tych, którzy pragną zniszczyć prawdziwą Hiszpanię, występującą w obronie swych interesów historycznych i tradycji cywilizacyjnych.

Brawurowy lot nietrzeźwego pilota

Paryż, 6. 6. (A) Na lotnisku w Le Touquet, na żądanie dyrektora lotniska, aresztowany został lotnik angielski Jim Mollison, który w stanie nietrzeźwym dokonał lotów akrobatycznych, zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Nie bacząc na swój stan i lekceważąc wydany zakaz, pilot w ciągu 20 minut dokonywał popisów akrobatycznych nad domami Le Touquet. Po kilkugodzinnym przetrzymaniu w areszcie Mollison został zwolniony. Prawdopodobnie nie będzie on stawiony przed sąd, lecz o postępku jego zawiadomiony będzie Aeroklub brytyjski z żądaniem cofnięcia Mollisonowi licencji pilota.

Amb. Wieniawa Długoszowski złożył listy uwierzytelniające w Kwirynale

Rzym, 6. 8. PAT. Król i cesarz Wiktor Emanuel przyjął dziś rano w Pałacu Kwirynalskim ambasadora R. P. gen. Wieniawę Długoszowskiego, który wręczył monarsze swe listy uwierzytelniające.

Prof. Freud w drodze do Londynu

Paryż, 6. 6. (PAT) Znany psychiatra wiedeński prof. Zygmunt Freud, przybył tu dziś rano i po kilkugodzinnym odpoczynku, odjechał wieczorem do Londynu.

Seria katastrof w Niemczech

Monachium, 6. 6. (PAT) W pobliżu Fuessen na niestrzeżonym przejeździe kolejowym autobus wycieczkowy, w którym znajdowało się 35 osób, został najechany przez pociąg. 7 osób poniosło śmierć na miejscu, a 8 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

* * *

Halle, 6. 6. (PAT) W pobliżu Halle autobus pasażerski, w którym znajdowały się 32 osoby, zwalił się do rowu. 17 osób odniosło rany.

* * *

Hamburg, 6. 6. (PAT) W fabryce papy do krycia dachów w Altonie nastąpił wybuch i wielki pożar, wywołany pęknięciem rury w aparacie do destylacji smoły. Trzech członków straży ogniowej poniosło w czasie akcji ratowniczej śmierć, a dwóch jest ciężko poparzonych. Straty są bardzo znaczne.

PRZEGLĄD PRASY

Zabawa w Żyda

Mamy do zanotowania dwa uczciwe i szczerze demokratyczne głosy na marginesie pomysłów antyżydowskich Ozonu. W obszernym artykule analizuje wileński „Kurier Powszechny“ tę „zabawę w Żyda“, której rokuje słusznie następujące horoskopy:

Tymczasem zaś odbywa się zabawa „w Żyda“. O. Z. N. nie znalazł nic godniejszego uwagi jak wypunktowanie sprawy żydowskiej. Żerują na niej z dziką pasją oenery i falangiści, dziennikarze i publicyści, ankiety i świat literacki, zacofańcy iradykali. Wszyscy jak na wyraju idą po sławę i siłę w zaułki żydowskie.

Więc O. Z. N. przygotowuje ustawy węgierskie. Nie norymberskie, lecz węgierskie. Nie iure teutonico, lecz polonico. Zasadniczy zrąb to ludność niepaństwowa — na wychodne i grupka, ma się rozumieć mała, zasłużonych. Ci będą mogli spożywać chleb — dobrze zasłużonych, panem bene merentium. Referentem tego pomysłu był p. A. Paprocki, dotąd znany z wcale postępowych inklinacji, zasłużony kierownik instytutu Badania Spraw Narodowościowych w Warszawie, redaktor mało poczytenego pisma „Sprawy Narodowościowe“.

Takie są tymczasowe akcje O. Z. N. Rodzaj przygotowania, pracy w terenie. Niezależnie od sądu rzeczowego o wartości takiego pomysłu i jego stosunku do elementarnych pojęć prawnopublicznych i etycznych, trzeba ten trud Ozonu nazwać syzyfowym. Syzyfowe to prace. Albowiem oener i falanga, ABC i inne podobne dadzą zawsze więcej. Przelicytują. Pobiją na głowę. Monopolu siły swej nie pozwolą sobie wydrzeć.

Mokry czy suchy antysemityzm?

W ten sam ton uderza żywo redagowany tygodnik „Epoka“ pisząc:

Zato w sprawie żydowskiej powiedziała Rada Naczelna bardzo, bardzo dużo. Uchwaliła wyczerpujące tezy na podstawie wywodów p. Paprockiego, referenta spraw mniejszościowych w prezydium Rady Ministrów (p. Paprocki występował co prawda w charakterze prywatnym). Czegóż w tych tezach nie ma! Niepokój starej endecji jest całkowicie uzasadniony. Konkurencja bardzo poważna, imitacja dmowszczyzny nad podziw udana. Więc że Żydzi osłabiają normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych, więc że trzeba zredukować ich udział w życiu gospodarczym i w „niektórych zawodach“, więc, że wścibscy semici przeniknęli „do szeregu takich dziedzin, jak np. prasa i książki, teatr, muzyka i plastyka oraz kino i radio“ — skąd trzeba ich usunąć. A najlepiej emigracja. Do Palestyny i gdzie się da. Dla pozostałych ograniczenia ustawowe „przez wprowadzenie ogólnych przepisów prawnych, dających możność selekcji z punktu widzenia interesów państwowych(?)“. To znaczy: ghetto i numerus nullus. Wszystko bez bicia — szyb i ludzi. Antysemityzm na sucho. Ale każdy program antysemicki jest suchy, mokry głosi się tylko w nielegalnych świstkach ONR. Ostatnio p. Rutkowski ogłosił deklarację swojej partii, która nosi przemiłą nazwą Nora (Narodowa Organizacja Radykalna). Nora chce też na sucho: „Żydzi muszą być pozbawieni praw politycznych i zamknięci w ramach życia własnego środowiska“. Do tego ideału zmierzają w swej treści antysemickie tezy OZN. I przecież stopień „wilgotności“ jest rzeczą drugorzędną. Rzeczą zaś istotną jest to, że trzon kierowniczy sanacji uważa konsekwentny i jawny antysemizytm za najlepszą platformę zjednoczenia skłóconych żywiołów antydemokratycznych pod swym sztandarem. Jak każda partia reakcyjna i antydemokratycz na, hołdująca „nowym“ ideom. OZN z ujeżdżonej szkapy antysemickiej uczynił swego rumaka bojowego, na którym obok starszych, zasłużonych grup prawicowych wyjeżdża do walki z demokracją.

Nie podzielamy niestety sceptycyzmu „Epoki“, bo dla Żydów nie ma w gruncie rzeczy antysemityzmu „suchego“. W praktyce spotykamy się tylko z antysemityzmem mniej lub więcej wilgotnym, bo antysemityzm nawet najbardziej suchy, wilgotnieje od łez jego ofiar.

Wywody p. Miedzińskiego a logika życiowa

Pisaliśmy już, że p. Miedziński kruszył kopie w „Gazecie Polskiej“ w obronie Polaków pochodzenia żydowskiego, którzy życiem swym stwierdzili swą przynależność do wspólnoty polskiej. Zdaniem „Naszego Przeglądu“, wywody czołowego publicysty „Gazety Polskiej“ pozbawione są logiki życia, bo.

Zresztą w Związku Żydów, uczestników walk o niepodległość znajdują się nie tylko pochodzenia żydowskiego, lecz w znacznie większej liczbie Żydzi „pełnokrwiści“, manifestujący swoją przynależność do spólnoty żydowskiej i protestujący jak najenergiczniej przeciwko programowi antysemickiemu Ozonu.

Red. Miedziński zbyt wpatrzony w ciasne koło swych najbliższych przyjaciół którym chciał dopomóc w dramatycznej chwili tworzenia się sztywnych frontów narodowościowych i dlatego nie zorientował się w porę, iż cały jego wpływ na temat reguły i wyjątków pozbawiony jest logiki życiowej.

W praktyce dnia powszedniego, dawni asymilatorzy i bojownicy niepodległościowi już się znajdują po drugiej stronie barykady, to znaczy po naszej stronie. W ich mniemaniu okoliczność ta bynajmniej nie pomniejsza ich zasług patriotycznych, lecz właśnie je powiększa.

Elementarne poczucie godności osobistej podyktuje najodważniejszym i najszlachetniejszym jednostkom, które doznały tak gorzkiego rozczarowania w okresie realizacji ich najpiękniejszych marzeń młodzieńczych, jedyną możliwą odpowiedź: odtrącą dar danajski i zwiążą losy swe z losami społeczności, do której należą.

Niestety obok jednostek „najodważniejszych i najszlachetniejszych“ mogą się też znaleźć jednostki tchórzliwe i — powiedzmy delikatnie — mniej szlachetne, ale nawet takie „parszywe owce“ nie sfałszują jednolitej opinii całego społeczestwa żydowskiego, które niezłomnie walczy w imię godności narodowej i ludzkiej o pełnię równouprawnienia.

Upór zaciekłego germanofila

P. Władysław Studnicki na łamach „Słowa“ wileńskiego prowadzi dalej swą kampanię w obronie najściślejszej współpracy polskiej z Niemcami. Oto próbka argumentów, którymi operuje p. Studnicki:

Otrzymaliśmy wprawdzie z Francji kredyty na zbrojenia. — Lecz ten fakt, że nie poszliśmy na pakt wschodni, że wzbraniamy się dać zobowiązania przepuszczenia przez nasze terytorium armii sowieckiej, czyni naszą potęgę militarną dla Francji niepożądaną i nie będziemy mogli liczyć na jej pomoc w uzbrojeniu.

Anglia była i jest dla nas tradycyjnie obojętna. W jej obrotach handlowych figurujemy nieznacznym odsetkiem procentu, dla ochrony którego nie poniesie Anglia żadnych ofiar; jako lokata kapitału, Polska, pozostająca w antagoniźmie z Niemcami, jest dla nich mniej wartościowa od Polski, zabezpieczonej od Niemiec współpracą gospodarczą i polityczną, a od Rosji przymierzem z Niemcami.

Dla Anglii Polska w najlepszym razie jest podrzędnym pionkiem na szachownicy politycznej. Dla Niemiec jesteśmy pierwszorzędną figurą.

Co za fenomenalna uczciwość! Wzięliśmy wprawdzie pieniądze od Francji na zbrojenia, ale możemy teraz całkiem spokojnie zdradzić Francję, bo już więcej nam pieniędzy nie da. Pytanie tylko zachodzi, czy ten machiawelizm polityczny nie musi doprowadzić Polski do zdania się na łaskę i niełaskę Trzeciej Rzeszy. Czy tego nie widzi uparty germanofil?

Bł. p.

CHARLOTTE

jedyna ukochana córeczka

Oskarów Schmeidlerów

zmarła w 5 wiośnie życia.

Pogrzeb odbył się w niedzielę dnia 5. VI. br. w Krakowie, o czym zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

RODZICE.

Uprasza się usilnie o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Pokój czy wojna?

Każdy szary człowiek z ulicy, czytając codziennie prasę, pyta się pełen niepokoju, czy i kiedy wybuchnie nowa wojna światowa.

Problemowi temu poświęca p. Z. Ł. w „Kurierze Warszawskim“ interesujące uwagi, dochodząc po dłuższej analizie sytuacji międzynarodowej do następującego wniosku:

Trzeba zważyć, że niezależnie od takiej czy innej gotowości bojowej armii osi, szanse ich technicznego udoskonalenia i zaopatrzenia na skutek trudności pozostających w związku z autarkią nie są wielkie pomimo imponujących prób ich przełamania. Możnaby więc zaryzykować twierdzenie, że niechęć do wojny Anglii i Francji przy ich równoczesnych możliwościach świetnego technicznego i gospodarczego przygotowania wojny znajduje się w stanie równowagi z wytworzonym w opinii europejskiej przekonaniem o moralnej gotowości wojennej mocarstw osi przy równoczesnych i niewątpliwie wzrastających ich trudnościach natury materialnej (materiałowej) i gospodarczej.

Podobny stan równowagi dałby się dziś stwierdzić w stosunku pomiędzy pełną zapału wojennego, lecz wyniszczającego się gwałtownie Japonią a zaopatrzoną bodaj przezornie na wszelki wypadek Rosją, której ze względów wewnętrznych trudno by było ryzykować wojnę.

Swego czasu na łamach doskonale redagowanego tygodnika niemieckiego „Das neue Tagebuch“, wychodzącego w Paryżu, toczyła się analogiczna dyskusja. Emil Ludwig bronił tezy, że polityka Trzeciej Rzeszy doprowadzić musi do wojny, a temu stanowisku przeciwstawił się redaktor „Tagebuchu“ Leopold Schwarzschild, wykazując tak jak p. Z. Ł., że Trzecia Rzesza uprawia tylko politykę szantażu, a cofa się, gdy demokracje zachodnie pokazują swe kły. Jako mimowolnego świadka przytoczył p. Schwarzschild wielkiego magika gospodarczego Trzeciej Rzeszy Schachta, który miał Hitlerowi oświadczyć, że wojna może się skończyć kartą chlebową, ale nie można jej zacząć taką kartą. Oby jednak panowie Z. Ł. i Schwarzschild mieli rację!... (—si)

Żydowscy oficerowie w armii greckiej

Ateny, 6. 6. ŻAT. Wśród absolwentów oficerskiej szkoły wojskowej, którzy otrzymali od króla nominację na oficerów armii greckiej, znajduje się też sześciu Żydów. Do tej pory w greckiej armii pełniło służbę tylko trzech żydowskich oficerów zawodowych.

Dzień postu i modłów

Apel naczelnego rabina Anglii.

Londyn, 6. 6. ŻAT. Naczelny rabin Imperium Brytyjskiego dr. Józef Hertz ogłosił apel do wszystkich gmin żydowskich w Wielkiej Brytanii, dominiach i koloniach, aby w dniu 17 lipca proklamowały dzień postu i modłów z powodu cierpień skupień żydowskich w Europie Środkowej.

Protest brytyjski w Tokio

Tokio, 6. 6. (R) Ambasador brytyjski złożył w ministerstwie spraw zagranicznych notę rządu W. Brytanii protestującą przeciwko bombardowaniu Kantonu.

Dr EZRIEL CARLEBACH

ZNIKŁ UŚMIECH

Dwóch Żydów siedzi, gra w karty, i kłóci się. Jeden zżyma się na drugiego: „Co z ciebie w ogóle za człowiek, skoro zasiadasz do kart z partnerem, który gra z takim człowiekiem jak ty?“

* * *

Na uniwersytecie wbijano nam do głowy: To jest typowy wypadek melancholii, który zaobserwować można w każdej klinice chorób nerwowych. Na przykład: Matka traci swoje ukochane dziecko i zrzuca całą winę na siebie, że ona, że tylko ona jest winna, a Bóg jej świadkiem. A chociaż oskarżenie to jest zupełnie fałszywe, jest, jakby to powiedzieć, samooskarżeniem, matka wywnętrza się przed każdym napotkanym człowiekiem. Obcym, zupełnie obcym ludziom opowiada o swoim nieszczęściu, przeklina swoje własne życie i poniża się. A im głębszy jest jej ból, tym bardziej oskarża się: Nie jest godna, że chodzi po ziemi, nie należy się nad nią zupełnie litować, a kto jej pomaga, wyświadcza jej najgorszą przysługę. I w ten sposób rodzą się samobójcze myśli, które niejednokrotnie prowadzą do samobójstwa.

W klinikach wypadek ten nazywa się w przeciwieństwie do manii wielkości — manią niższości. I uczeni starają się wniknąć w następujące dwie przyczyny: primo, dlaczego chory zrzuca na siebie winy i przestępstwa, których nigdy w swoim życiu nie popełnił, secundo, dlaczego mimo to nie powstaje w chorym myśl, aby stać się lepszym, innym. I odnosi się wrażenie, że rzucane przez niego samooskarżenia nie tylko nie dokuczają mu, lecz przeciwnie — sprawiają mu jeszcze przyjemność.

Teoria Freuda poucza nas, że wyrzuty te nie są prawdziwe, że człowiek, który sam oskarża się, przestępstw tych nie popełnił, lecz popełnił je inny — ktoś trzeci.

A utożsamienia z kimś innym nastąpiło oto tak: Jakiś człowiek kocha swego bliźniego, który po pewnym czasie umiera. Zamiast o nim zapomnieć, — jak to czynią wszyscy normalni ludzie, — melancholik utrwala obraz ukochanej osoby — w s o b i e, tak że tamten staje się nieodłączną częścią jego własnego „ja“. I wszystkie winy, które tamten w swoim życiu popełnił, całe zło, które uczynił, zwala ten na siebie. Matka, która straciła ukochanego syna nie ze swojej winy, oskarża s i e b i e o n i e d b a l s t w o. Nieszczęśliwy los dziecka, wszystkie jego tragiczne przejścia, wszystkie możliwe pretensje do doktora, w wypadku ewentualnego utrzymania dziecka przy życiu, wszystko to teraz żyje w n i e j. A dziewczyna, którą ukochany porzucił, zwala ciągle wszystkie winy na siebie, oskarża się sama o wszystko, co on popełnił: o wiarołomstwo, niestałość, fałsz. I dlatego melancholik robi sobie wyrzuty zupełnie bezpodstawne, mówiąc: „m o j e grzechy“, a w rzeczywistości są to grzechy — innych. I właśnie to sprawia mu wielką przyjemność, gdyż prawuje się nie z sobą, lecz — z drugim. I dlatego też, chociaż chory ciągle się „spowiada“, nie powstanie w nim nigdy myśl, aby stać się lepszym, innym, gdyż ten obowiązek — jego zdaniem ciąży na — drugim.

*

A teraz wróćmy do naszych dwóch Żydów grających w karty. Profesor Teodor Reich z Berlina, wybitny uczeń Freuda, sądzi o nich co następuje: Nie mamy tu do czynienia ze zwykłą grą słów doprowadzoną do absurdu, gdy jeden z nich mówi: „Co z ciebie w ogóle za człowiek, skoro zasiadasz do kart z partnerem, który gra z takim człowiekiem jak ty“. Właściwie jest to gra słów, lecz punktem wyjścia jest tutaj samooskarżenie. Założenie brzmi: j a nie jestem człowiekiem. Wypływa więc z tego nielogiczny wniosek o następującej treści: Tym bardziej ty nie jesteś człowiekiem, skoro grasz ze mną...

I to założenie właśnie jest najcharakterystyczniejszą cechą wszystkich żydowskich dowcipów, a mianowicie: j a nie jestem człowiekiem. Powstaje więc ciekawy problem psychologiczny: W jaki sposób naród zachwyca się takimi dowcipami, które mają podobne założenie. A nie masz na świecie takiego narodu jak nasz, który odczuwa wprost dziką rozkosz przy ujawnianiu i przesadzaniu swych wad. Tylko melancholicy postępują w podobny sposób.

I rzeczywiście, jak ludzki, par excellence, jest humor Szaloma Alejchema, jak bardzo tragiczna jest „śmieszna“ postać Menachema Mendla, Towi Mleczarza, czy mieszkańca Katrieliwki. A mimo to w głębi ducha śmiejemy się z bólu, z cierpień, z tych dziwacznych straszaków, z ich niezwykłej przebiegłości, a także z tego golusowego strachu, który budzi się nie z naszej winy. I w tym cała rzecz. Nie my jesteśmy winni. Ta śmieszna przebiegłość doprowadzona do ostatecznych granic, ten wieczny brak zaufania, to stałe wymykanie się — oto motywy żydowskich dowcipów. A te motywy powstały — z żydowskiej nędzy.

A dowcip oskarża. Niby to ma do czynienia z Żydem, lecz właściwie oskarża innych. W tym wykoszlawionym życiu, w które gwałtem nas wtłoczono, pierwszą rolę gra Żyd, który właśnie dzięki temu stał się „śmieszny“. Powstrzymany gniew bije z kart tych wszystkich „komików“ naszej żydowskiej literatury. Ze zdławionym „j'accuse“ ukazują nam garbatego Fiszkę i jakby mówią: „Patrzcie co z nas zrobiono“!

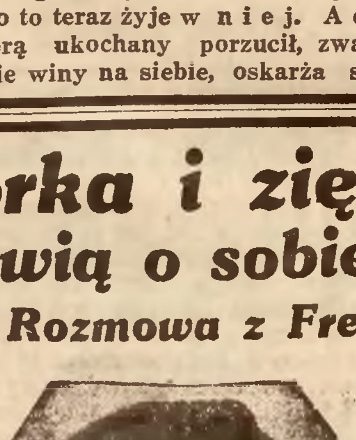
Wszystkie żydowskie dowcipy zawierają w sobie wyolbrzymione samooskarżenia, wszystkie mówią o krzywdzie, jaką wyrządzono nam w postaci... Żyda. We wszystkich jest mowa o n a s, a nie o tych innych, którzy ponoszą właściwą winę. Wszystkie oskarżają, podobnie jak ów melancholik, n a s s a m y c h. I właśnie to, — jak u melancholika, — sprawia nam dziką rozkosz.

*

I stąd pochodzi ten dziwnie żałobny na-

Córka i zięć Jakuba Adlera mówią o sobie i teatrze żydowskim

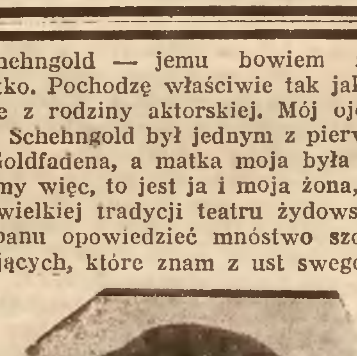
Rozmowa z Frencis Adler i Schehngoldem



Oboje wychowali się pod skrzydłami opiekuńczymi tytana teatru żydowskiego Jakuba Adlera. A trzeba znać historię teatru żydowskiego, by u-świadomić sobie jaką rolę w życiu umysłowym żydostwa amerykańskiego odegrał Jakub Adler. Aktor ten nie umiał śpiewać i dlatego już jako młody adept kunsztu aktorskiego nie mógł nawet marzyć o laurach w teatrze żydowskim, opierającym się wówczas głównie na sztukach, których punktami szczytowymi były duety i „hopka“. Reformator sceny żydowskiej Jakub Gordin tylko Adlerowi zawdzięcza swój pochód tryumfalny po wszystkich scenach żydowskich. Była to po prostu epoka heroiczna w historii teatru żydowskiego w Ameryce, a wielkim chorążym tej rewolucji był Jakub Adler, którego z amerykańska nazywano „królem“ teatru żydowskiego. Bo wielki ten artysta, którego słusznie porównywano z największymi aktorami świata, był też i doskonałym reżyserem, a przedewszystkim pierwszorzędnym organizatorem teatru.

Z zachwytem opowiadają mi o nim jego dzieci, bo Frencis Adler jest jego najmłodszą córką, była za życia ojca jego ulubienicą a jej mąż Schehngold uważa się nie za zięcia, lecz za syna Jakuba Adlera.

— Był moim ojcem duchowym — opowiada mi p. Schehngold — jemu bowiem zawdzięczam wszystko. Pochodzę właściwie tak jak moja żona, równie z rodziny aktorskiej. Mój ojciec bowiem Albert Schehngold był jednym z pierwszych aktorów Goldfadena, a matka moja była też aktorką. Jesteśmy więc, to jest ja i moja żona, spadkobiercami wielkiej tradycji teatru żydowskiego. Mógłbym panu opowiedzieć mnóstwo szczegółów interesujących, które znam z ust swego ojca o pobycie Goldfadena w Ameryce, ale odłożymy to chyba na kiedyś indziej. Nie mógłbym dokładnie opowiedzieć kiedy właściwie stałem się aktorem



strój, który przepaja żydowski dowcip, ten cień upośledzenia, przenikający żydowski komizm, który błaga o litość. Jest to dowcip niezdrowy, chorobliwy, tak chorobliwy, jak znęcanie się nad samym sobą u melancholika.

II.

A w małym miasteczku, Druja w b. guberni wileńskiej urodził się pewien Żyd, który z tej choroby nas uleczył. A było to tak: Jakie 30 lat temu przebywał ów człowiek w sanatorium niedaleko Drezna, gdzie, jako pacjentowi, zabroniono mu poważnej lektury. Czytał więc rzeczy lekkie, ot n.p. dowcipy. Oczywiście, uczonemu w Piśmie Żydowi, wychowankowi jesziwy, syjonistycznemu działaczowi, czy redaktorowi „Haolamu" napewno nigdyby nie wpadło do głowy, ot po prostu studiować zbiór żydowskich dowcipów. Ale przecież stało się to wbrew jego woli. Musiał więc studiować żydowski dowcip z całą powagą, z całą głęboką znajomością literatury i folkloru, z całą gruntownością i całym balastem swej wiedzy. A przyszedłszy do zdrowia po pewnym czasie (właściwie, to gruba przesada, gdyż przez całe życie cierpiał...) zabrał się do zbierania żydoskich dowcipów i dokonał cudu. A mianowicie: Jak wiadomo, dowcip rodzi się po żydowsku, płacze, śmieje się, kaszle, chrząka, stęka, mruga oczyma po żydowsku. I nawet najprawdziwszy „szlachcic" z ulicy Bielańskiej, najautentyczniejszy yankes z Broadway'u, gdy ma opowiedzieć żydowski dowcip, zapomina na chwilę o swojej angielszczyźnie czy polszczyźnie i, opowiada — po żydowsku.

Rabi Alter Drujanow jednak był niezwykłym pedantem, skrupulatnym, punktualnym, czasem może nawet przykrym redaktorem, przed którym wszyscy współpracownicy drżeli, bo on nie przepuszczał ani joty i każdy przecinek badał jak najdokładniej.

I z tą samą pedanterią zabrał się do analizy żydowskich dowcipów. Jak mistrzowski zegarmistrz z powiększającym szkłem w oku, badał kółka i kółeczka i patrzył, patrzył długo. A co tam widział — nie wiem, ale zdaje mi się, że duszę zegara.

Analizował dowcipy na najdrobniejsze cząstki, nie zadawalniał się ogólnikami, lecz każdy dowcip rozbierał z osobna i zestawiał z powrotem — po hebrajsku. I oto patrz — cud. Przedtem — w komplikowanym, delikatnym i misternym mechaniźmie pewne kółeczka na sobie nosiły ślady pyłu, rdzy i przekrzywień. Jakich? — tylko on jeden mógł dostrzec przez swoje szkło, zresztą cóż nas to może obchodzić? Byle wszystko było czyste, błyszczące i na swoim miejscu tak, aby przykładając do ucha, można było słyszeć miarowy takt żywego zegarka. A posługiwał się widocznie niezwykle delikatną szczoteczką, którą usuwał najdrobniejszy pyłek, posługiwał się jakimiś maleńkimi szczypczykami, którymi prostował wszystkie wykrzywienia, a potem stawiał kółeczka — czyste i proste.

Czystym, jasnym, jędrnym językiem posługiwał się. A dzięki jednostronności i skrupulatności języka Miszny, zniknęły wszystkie krzywizny, znaki zapytania, drobne błyski myśli, niedomówienia, charakterystyczne porozumiewanie się na migi, wszystkie te cechy, tak specyficznie żydowskie — nagle zniknęły. A jak już powiedzieliśmy, Rabi Alter Drujanow był pedantem, nie mógł znieść nienawistnego obracania językiem. Dlatego też wymagał od dowcipów — jasności.

Pełne 30 lat, wytrwale, z zamiłowaniem, skrupulatnie „naprawiał" żydowskie dowcipy. A stały się — jasne, zdrowe, pozbawione goryczy, bez kropli żółci, czyste i normalne. Przywdziały szatę nieco twardego języka hebrajskiego, pozbawione swej specyficznej atmosfery, przelane do świeżego naczynia, nie pełnego łez! Straciły krzywizny ghetta i oczyszczone, swobodne, zyskały cechy prawdziwego humoru. Ten typowy „purec" nie jest już taki straszny, a arendarz taki zalękniony, klasyczny „batian" nie jest więcej prototypem luftmenscha, a brud w żydowskich karczmach nie jest tak widoczny. Wszystko jest jakieś bardziej niewinne, piękniejsze. Gdzieś zniknął cały ból, bolesne znęcanie się nad sobą, gdzieś ulotniły się wieczne skargi i żale. Żydowski dowcip pozbawiony został — melancholii.

III.

Ot tak, chodził tu między nami: zawsze wyprostowany, zapięty na ostatni guzik, z laseczką, prawie arystokrata, lecz — zawsze uśmiechnięty. Na ustach miał stale ten zdrowy — nie chorobliwy — mądry — nie przebiegły — swobodny — nie wymuszony — szczery — nie tajemniczy — uśmiech. Zawsze zakłopotany jiszuw nie bardzo się na niego oglądał, bo jiszuw nie ma czasu dla ludzi, których największym skarbem jest — kultura wewnętrzna. Ale mimo to jego uśmech znano. Wszędzie dał się odczuć jego humor. Wszędzie krążyły jego dowcipy, a to dlatego, że pozbawione były wisielczego humoru i naigrawania się z siebie samego. Były to zdrowe dowcipy.

A zawsze na wargach i w jasnych błyszczących oczach miał pogodny uśmiech.

Aż nagle uśmiech ten zamarł i wszystkich ogarnął lęk. Bo inaczej to bywa, gdy zamilknie słowo, a inaczej gdy zniknie — uśmiech. Zdaje się, że nigdy jeszcze oblicza ludzi odprowadzających nie dawno temu Altera Drujanowa na miejsce wiecznego spoczynku, nie wyrażały tyle osierocenia i bólu, bo do ciemnego grobu złożono — uśmiech.

Drobny handel żydowski w Polsce w roku 1937

Sekcja statystyczno-gospodarcza Żydowskiego Instytutu Naukowego przeprowadziła, podobnie jak w roku poprzednim, badanie dotyczące żydowskiego drobnego handlu w Polsce, które objęło 20 tysięcy sklepów w 115 miastach. Badanie ujawniło dalszy spadek udziału Żydów w drobnym handlu. Bezwzględna liczba sklepów żydowskich zmalała tylko w województwach centralnych, pozostała bez zmiany w Małopolsce i nieco wzrosła na kresach. Likwidacja sklepów żydowskich w omawianym roku (marzec 1937 — marzec 1938) uzyskała szybsze tempo w województwie lubelskim. Województwo białostockie, najdotkliwiej dotknięte w roku ubiegłym, stoi na drugim miejscu.

Liczba sklepów nieżydowskich wzrosła przeciętnie o 11,6 pct, znacznie bardziej na kresach wschodnich (23,2 pct) i w Małopolsce (17,4 pct). W województwach centralnych na pierwszym miejscu pod względem nowootwartych sklepów nieżydowskich stoi województwo lubelskie, gdzie liczba sklepów nieżydowskich w ciągu 12 miesięcy wzrosła o 16,1 pct.

Liczba sklepów nieżydowskich wzrosła w wszelkich branżach, lecz najsilniej w tych, gdzie dawniej było niewiele sklepów żydowskich. Podczas gdy przeciętny wzrost sklepów nieżydowskich wynosi 11,6 pct,, w manufakturze jest on pięciokrotnie wyższy, w konfekcji czterokrotnie, w galanterii trzykrotnie, w branży żelaznej i skórzanej dwukrotnie, w branży spożywczej, gdzie już oddawna jest wiele sklepów nieżydowskich, zaznacza się też wzrost, ale już nieznaczny.

Tendencje likwidacyjne wśród sklepów żydowskich w roku sprawozdawczym ujawniły się w branży spożywczej, mącznej i w sprzedaży pieczywa, lecz szczególnie mocno w branżach koncesjonowanych, przede wszystkim zaś w zakładach gastronomicznych i wyszynku alkoholu.

bo występowałem już na scenie jako dziecko bardzo młode. Włóczyłem się z trupą wędrowną mojego ojca od miasta do miasta i występowałem w ówczesnym repertuarze goldfadenowskim, aż mnie w Chicago „odkrył" Jakub Adler...

— Skończyłam amerykańską szkołę dramatyczną — rozpoczyna swe opowiadanie pani Frencis — i miałam zostać nawet aktorką amerykańską. Ciągnęło mnie jednak do teatru mego ojca, chociaż potem, gdy męża zaangażowano do teatru amer., ja też występowałam w jednym z pierwszorzędnych teatrów amerykańskich w repertuarze szekspirowskim. Pisałam o tym w swych pamiętnikach, które wnet wyjdą w języku angielskim, a drukowane były po żydowsku w odcinku żydowskiego dziennika nowojorskiego „Der Tog". — Otóż po prostu uciekłam z domu i wyszłam za mąż za Schehngolda. Rozłąka z rodzicami nie trwała zbyt długo, bo rodzice wkrótce pogodzili się z moim małżeństwem, a mój ojciec tak polubił Schehngolda, że przez pewien czas dopuścił go nawet do spółki...

— W teatrze Jakuba Adlera stałem się dopiero aktorem z prawdziwego wydarzenia — ciągnął dalej swe opowiadanie Schehngold. — Jemu zawdzięczam wszystko. Zobaczył mnie w Chicago w jakimś podrzędnym teatrzyku i natychmiast mnie zaangażował. Przyjechał do Chicago ze swym repertuarem na siedem występów, a musiałem odrazu grać w sztukach gordinowskich role bardzo poważne i to już w Chicago. Mogłem to uczynić po jednej próbie dziennie, bo pamięciowo znałem swoje role, a Jakub Adler był nauczycielem tak genialnym, a ja byłem uczniem bardzo pojętnym. Potem zaczyna się moja kariera w Nowym Jorku. Stałem się aktorem, z którym zaczęto się liczyć. Stałem się reżyserem, ba dyrektorem teatru. Byłem przez pewien czas, jak już moja żona powiedziała, wspólnikiem swego teścia, ale potem usamodzielniśmy się i wzięliśmy sami teatr. Występowali w naszym teatrze najlepsi aktorzy żydowscy i wystawiliśmy cały szereg utworów wartościowych Gordina, Hirszbeina, Kobrina, Libina, Asza, Szaloma Alejchema. Był to okres rozkwitu teatru żydowskiego w Ameryce; nietylko moralnie i materialnie świetnie nam się powodziło. O engagement do mego teatru ubiegali się, jak już powiedziałem, najlepsi aktorzy żydowscy, a prasa nie szczędziła mi komplementów. Następuje jednak okres depresji, zbliża się zmierzch prosperity. Odczuwa to boleśnie przede wszystkim teatr żydowski. Bankrutują teatry prowadzone przez aktorów. Bo aktor prowadzący teatr nie jest zwykłym przedsiębiorcą, kalkulującym na zimno, lecz, kierując się poczuciem odpowiedzialności, dba przede wszystkim o stronę artystyczną. Nie wyobrażam sobie przedstawienia bez odpowiedniej szaty zewnętrznej. Każda rola musi być należycie obsadzona, a wszystko stać musi na odpowiednim poziomie. Ja też musiałem zamknąć swój teatr i zacząłem wędrówkę po Ameryce. Cztery razy byliśmy w Argentynie, a te sezony były chyba nie tak złe, skoro publiczność argentyńska pamięta je jeszcze do dziś. Zwiedziliśmy Amerykę wzdłuż i wszerz, a potem na zaproszenie impresaria europejskiego przyjechaliśmy najpierw do Paryża i Londynu, a stamtąd przyjechaliśmy do Polski. Przyjechałem tu ze swoim repertuarem, ale przekonałem się, że nie mogę go w Polsce wystawić. Nie miałem ani teatru odpowiedniego, ani zespołu. Przywiozłem do Europy wszystkie prawie najważniejsze sztuki O'Neilla, a z repertuaru żydowskiego utwory irschbeina, Kobrina, Asza. Niestety skiego utwory Hirschbeina, Kobrina, Asza. Niestety sich". Słusznie pisał pan, że jest to wprawdzie macherajka, ale bardzo czysta macherajka. Ta sztuka była dla mnie pewnego rodzaju biletem wizytowym, albo też lepiej powiedziawszy legitymacją, by przekonać panów impresariów, że mogą ze mną ryzykować rzeczy poważniejsze. Tak było w Wilnie i Lwowie, a bardzo bym chciał, by tak było i w Krakowie. Chciałbym tutaj koniecznie wystawić jakąś sztukę poważniejszą, chociażby Tołstoja unowocześnioną przeróbkę „Sonaty Kreutzerowskiej". Czy mi się to uda w tych warunkach? A tak bardzo bym chciał, by publiczność krakowska przekonała się, że Schehngold nie jest tym typowym gwiazdorem ameryk., (który przywozi do Polski macherajki, przyczyniając się w ten sposób do obniżenia poziomiu artystycznego. Ci gwiazdorzy, którzy tak bardzo kompromitują żydowski teatr amerykański, niedźwiedzią wyświadczyli przysługę prawdziwym i rzetelnym aktorom żydowskim...

Długo jeszcze mówiliśmy, a ja przez cały czas myślałem tylko o gehennie życiowej prawdziwego artysty, jakim bezsprzecznie jest ta przemiła para aktorska, która tu u nas w Polsce skazana jest na włóczęgę, a marzyć tylko może o tym swoim wielkim repertuarze. Kiedyż wreszcie będą warunki, by taki Schehngold mógł u nas w Polsce swe marzenie zrealizować? — Na razie grać musi w teatrze letnim czystą macherajke „Dos redele drejt sich"...

M. K.

FELIKS WIRTH

NIEPEWNOŚĆ NAD EUROPĄ

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

LONDYN, w czerwcu.

Z matematyczną niemal dokładnością następuje po każdym kryzysie międzynarodowym bardziej lub mniej ukryty kryzys wewnętrzny Wielkiej Brytanii. Nie należy się dać zmylić ewentualną niezbieżnością czasową tych przesileń. W niedzielę, w którą ustąpił min. Eden nie było jeszcze pozornie otwartego kryzysu międzynarodowego, ale padły już z Berlina pogróżki pod adresem urzędującego jeszcze sekretarza spraw zagranicznych Albionu. Pracowały, może jeszcze ukryte dla szerokiej publiczności, siły które przyczyniły się do upadku Austrii, ale kryzys lutowy był sygnałem ostrzegawczym dla świata. Gdy ustępował poprzednik p. Edena, Sir Samuel Hoare, pracowały już pełną parą elementy dążące do rozsadzenia Ligi i konstrukcji zbiorowego bezpieczeństwa. Historia trzech sekretarzy Hoare, Eden i Halifax to historia wielkich odwrotów i niepowodzeń dyplomatycznych. Jeden Eden był człowiekiem, który chciał się przeciwstawić. Okazał się on niestety za słaby wobec potężnego ataku dyktatur faszystowskich.

Gdzie leży kres odwrotu? Kryzys czechosłowacki nie jest jeszcze skończony, a i kryzys wewnętrzny W. Brytanii nie jest bynajmniej zakończony. Potwierdza to tezę o równoległości przesileń w życiu międzynarodowym i polityce wewnętrznej Anglii, choć tło jego jest nieco odmienne tym razem. Nie skończyło się jednak jedynie na zmianach na stanowiskach ministerialnych, a zaburzenia w życiu politycznym Albionu ubrane w formę parlamentarną są głębsze niżby się mogło wydawać. Nie należy ukrywać, iż po nieudałym zamachu na całość Czechosłowacji rząd Mr. Chamberlaina stanął wobec piętrzących się zagadnień w zakresie obrony narodowe; o najwyższym znaczeniu gatunkowym. Okazało się, że wojna wisi na włosku i jedno nieostrożne pociągnięcie może spowodować konflagracje w skali światowej Odpowiedzialni za brak należytego przygotowania sił brytyjskich zostali usunięci, i to było tłem szeroko omawianych niedawnych zmian.

Ale na tym się nie skończyło. Znamiennymi wypadkami ostatniej ewolucji — są dwa dalsze zdarzenia. Pierwszym jest ustąpienie Sir Maurice Hankeya ze stanowiska pierwszego sekretarza Komitetu Obrony Imperialnej i sekretarza gabinetu brytyjskiego. Nie będzie przesadą twierdzenie, że Sir Maurice stanowił prawdziwą potęgę w systemie rządowym Albionu. Nie było osoby w całym Imperium zaznajomionej tak dokładnie z tajnikami rządzenia i obrony tego potężnego mocarstwa. Już w roku 1912 został on mianowany na dwa wyżej wspomniane stanowiska, na których pozostawał do ostatniego dnia maja b. r. Przypomnieć należy, iż po zakończeniu wojny światowej został on wynagrodzony za swe usługi świadczone ojczyźnie dotacją około 600.000 złotych w gotówce. Jego zakres działania był tak olbrzymi, że na opróżnione przez niego stanowiska zamianuje się aż trzy osoby.

A jednak ostatnie wypadki w polityce międzynarodowej postawiły pod poważnym znakiem zapytania możliwość kontynuacji polityki Sir M. Hankeya w dziedzinie najpoważniejszych zagadnień imperialnych. I dlatego niech nas nie łudzą dymisje ministrów. To są fakty mniejszego znaczenia. Prawdziwy kryzys angielski nastąpił w dniu kiedy zrezygnowano z usług potężnego sekretarza Komitetu Obrony Imperialnej jak mówi komunikat urzędowy z „powodu osiągnięcia przepisanej granicy wieku.“ Musimy przywiązać do tego faktu więcej niż zwykłe znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że możliwości militarne W. Brytanii okazały się daleko mniej skuteczne niż się ogólnie spodziewano i to jest w pierwszym rzędzie przyczyną niedociągnięć polityki zagranicznej Albionu. System wojskowy Anglii okazuje się niedostateczny w zestawieniu z machiną militarną państw dyktatorskich, a przede wszystkim Niemiec. Nic też dziwnego, że równo w 24 godzin po ustąpieniu Sir Maurice Hankeya, wybitnego zwolennika tradycyjnej angielskiej służby ochotniczej nastąpiła zapowiedź Premiera wprowadzenia „służby narodowej“, co jak z półoficjalnych wyjaśnień wynika, może znaczyć wprowadzenie zarówno poboru powszechnego, jak i przymusowej służby w jednostkach biernej obrony przeciwlotniczej.

Ale nie tylko zorganizowanie społeczeństwa do obrony, jest przedmiotem poważnej troski gabinetu. Kwestia przyspieszenia zbrojeń jest sprawą niemniej palącą, a każdy dzień stracony odsadza W. Brytanię wstecz w powszechnym wyścigu. Jeszcze w marcu nastąpiła pewna wymiana poglądów na temat wzmożenia tempa pracy pomiędzy ministrem koordynacji obrony imperialnej Sir Tom. Inskipem, a przedstawicielami Trade Unionów z Sir Walter Citrinem na czele. Rozmowy te w sumie nie dały pozytywnych wyników mimo poważnych wysiłków Sir W. Citrina, pragnącego przekonać swych towarzyszy o konieczności ustępstw na rzecz rządu. Było do niedawna publiczną tajemnicą, że przyczyna opornie postępujących rokowań jest sprawa kierunku polityki zagra-

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przekład Alfred Liefeld

45)

W głosie Bertina zabrzmiała beznadziejna, tragiczna nuta. Winfried patrzał nań ze zdumieniem.

— Pan chyba po prostu oszalał, panie Bertin. Nie wolno mieć takich myśli, tym bardziej zaś wypowiadać ich na głos. Czy mam pana oddać pod sąd za gadaninę tego rodzaju?

Bertin opuścił swe miejsce za biurkiem. Widać było, że trawiąca go rozpacz nie jest bynajmniej udawana.

— Czy pan poszedł na wojnę, kapitanie Winfried, by zdobyć Belgię i kopalnie rudy w Briey, anektować Litwę, przyłączyć do Prus Kurlandię, „wyzwolić“ Polskę i opanować na „drodze pokojowej“ Ukrainę? Czy przewidywał pan, że prawem samostanowienia narodów można tak długo kręcić, aż wreszcie dopasuje się do przemądrych projektów Schieffenzahna, jak śruba do nakrętki? Czy też marzy pan w cichości ducha o ciepłej posadce tutaj, czy w okolicy, co uświęca z góry wojnę do ostatniej kropli krwi — krwi nie waszej. lecz tych wszystkich Müllerów, Schulzów, Levych i Lehmanów?

Winfried zaczerwienił się na myśl o pewnych perspektywach i marzeniach, jakie roztaczał przed nim nie dawno stary pan w łóżku. Bertin zrozumiał ten rumieniec opacznie, sądząc, że młody oficer doznał uczucia wstydu za czyny ludzi, których jedynym celem jest zagrabianie cudzych ziem i bogactw, a którzy nie wahają się nadużywać najlepszych cech wielkiego narodu—jego wytrwałości w cierpieniu, jego niezaprzeczalnych zasług dla świata, jego techniki, spoistości społecznej i bezgranicznego zaufania dla wodzów.

— Pamięta pan chyba, kapitanie, z jakimi doświadczeniami wróciłem z frontu. Pamięta pan również, że w Merwińsku byliśmy orędownikami pewnych zasad i poglądów. Myśleliśmy wtedy, że sprawa sierżanta Paprotkina stanowi wyjątek i że zwycięży sprawiedliwość, o którą walczyliśmy tak gorliwie. Niech pan jednak spędzi cztery tygodnie w Ober-Oście, a przekona się pan, kapitanie, że może wreszcie — choć brzmi to tak nieprawdopodobnie — zwycięży tu prawda, która ma jedno i tylko jedno oblicze. Na razie szukać jej należy nie wśród nas, lecz chyba w niebie, gdzieś na Syrinsie, który sześć tysięcy lat temu był drogowskazem dla kalendarza egipskiego.

Winfried czuł się coraz bardziej nieswojo. Uważał Bertina niemal za przyjaciela, cieszył się był z góry, jak sztubak obmyślaną psotą, niespodzianką, jaką mu sprawi swym ukazaniem się, a tymczasem ten plecie rzeczy, których Winfried nawet słuchać nie powinien.

— Czy wie pan, panie Bertin — skorzystał z chwili milczenia, by żartobliwą uwagą odprężyć trochę nastrój — że zostaną tutaj i że nie raz jeszcze będziemy mieli okazję do sporów na pewne tematy. Jestem do was odkomenderowany w misji specjalnej. Jako oficer łącznikowy między sztabem grupy Lychowa i Wydziałem Piątym.

Bertin szeroko otworzył oczy:

— Wydział Piąty? — powtórzył z niedowierzaniem. — A czy nasi przyjaciele w Wilnie wiedzą już o tym.

Winfried zaprzeczył, bo przecież sprawa przeniesienia stała się aktualna dopiero w ostatnich dniach i nikt nie był bardziej tym zaskoczony, niż on sam. Bertin przyglądał się w zamyśleniu swym pięknie wyczyszczonym butom.

— Jeśli o naszą paczkę chodzi — ozwał się w końcu — to przydział pana wyjdzie nam jedynie na zdrowie. Mam pewne obawy co do jednego tylko człowieka — i to właśnie pana.

— Czyżby? — zapytał wesoło Winfried, który nie brał zbyt serio uwag Bertina. I spoglądając na zegarek powtórzył: — O mnie się pan lęka? Czy na prawdę tak kiepsko wyglądam?

(C. d. n.).

nicznej. Potężne Związki Zawodowe są zasadniczą bazą Partii Pracy i w rokowaniach z rządem pragnęły wywrzeć skuteczny nacisk tam, gdzie akcja reprezentacji parlamentarnej socjalistów nie mogła, wobec przeważającej większości konserwatywnej, dać rezultatu. Zadania Trade Unionów nie są jednak krańcowe, i są w zasadzie odzwierciedleniem uchwał drugiej międzynarodówki. Ich ośrodkiem jest żądanie zupełnej zmiany w sprawie Hiszpanii i zastosowanie polityki mocnej ręki wobec państw totalitarnych, a także wzmocnienie sojuszu z państwami demokratycznymi, w pierwszym rzędzie z Francją. Jest rzeczą charakterystyczną, że zadania te wykazują poważną koincydencję z interesami imperialnymi W. Brytanii i nie są oparte o tak fantastyczne, w obecnych warunkach, założenia, jak zadanie jakichś nieokreślonych sankcji przeciw dyktaturom faszystowskim. Propozycje takie były podstawą dyskusji na kongresie Trade Unionów w Oslo i zostały postawione przez obserwatorów sowieckich pragnących przeprowadzić uchwałę w sprawie połączenia Związków Zawodowych II i III Międzynarodówki. Wniosek o dopuszczenie Sowietów został ostatecznie odrzucony, a niewątpliwie przygnębiające wrażenie na delegatach angielskich zrobił fakt potwierdzenia wiadomości o pokryciu przez Sowiety deficytu zbożowego Wlk kosztem 20 milionów funtów. Tak wygląda strona praktyczna walki komunizmu z faszyzmem. Nie można się temu dziwić, że stanowisko angielskich Trade Unionów jest pełne rezerwy wobec wszelkich sugestii pochodzących z zewnątrz, i że w rzeczy samej angielskie Związki Zawodowe prowadzą politykę pilnego przestrzegania interesów brytyjskich.

Pewne odprężenie w napiętej atmosferze dało oświadczenie Premiera w przede dniu dorocznej konferencji najpożyteczniejszego Trade Unionu mechaników i metalowców, iż nie żywi on żadnych sympatii faszystowskich. Również i Winston Churchill widzący w ostatnich wydarzeniach pewien zwrot profrancuski zaapelował do metalowców, by ze względu na istniejące ciągle jeszcze potencjalne niebezpieczeństwo wojny stanęli do apelu kraju i przyczynili się swymi uchwałami do zwiększenia powodzenia planu dozbrojenia. Apele te nie okazały się skutecznymi, a polityka rządu oraz przywódcy Związku Związków Sir Waltera Citrina poddana została druzgocącej krytyce. Ministerstwo koordynacji obrony oraz Sira T. Inskipa atakowano za dopuszczenie do eksportu samolotów w czasie gdy brak ich jest w należytej ilości w kraju.

Ostatecznie przyjęte rezolucje żądają stanowczej zmiany polityki zagranicznej rządu w sensie żądanym przez Partię Pracy. Po przyjęciu tych warunków może nastąpić dalsza dyskusja nad wzmożeniem tempa zbrojeń.

Tak więc sytuacja rządu Mr. Chamberlaina na froncie dozbrojeniowym nie jest łatwa. Heroiczne wysiłki ministra wojny (byłego dziennikarza) przyciągnięcia zapomocą odpowiedniej propagandy młodzieży do armii terytorialnej, nie dały wyników takich, jakby się z powagi sytuacji międzynarodowej spodziewać należało. Tak samo szwankuje rekrutacja do ochotniczych jednostek biernej obrony przeciwlotniczej. Z drugiej jednak strony nie można się nie powstrzymać od uwagi, że ostatnie rezolucje Związku metalowców, mimo ich możliwych konsekwencji, przyczyniają się w zasadzie do osłabienia sił zbrojnych W. Brytanii, już choćby przez niedotrzymanie tempa innych mocarstw. Osłabienie zaś siły militarnej oznacza znowu brak tego ostatecznego czynnika, który dziś jest podstawowym elementem polityki zagranicznej każdego państwa. Tak więc zawisło nad Anglią błędne koło współzależności zbrojeń od aktywnej polityki zagranicznej, a tych czynników od współudziału mas robotniczych.

Kto zwycięży w walce o orientacje polityki zagranicznej Anglii? Czy istnieje szansa ostatecznego pogrzebania polityki ulegania szantażowi dyktatur? Oto pytania, na które mało ludzi w Anglii miałoby odwagę odpowiedzieć zarówno pozytywnie jak i negatywnie, w jednym lub drugim kierunku.

Niepewność zawisła nad Europą, a sytuacja w dalszym ciągu nie ulega wyjaśnieniu. Nadchodzi ciężkie dla polityków lato w Środkowej Europie. Położenie jest pełne napięcia i groźb, a polityka Albionu stoi na rozdrożu tak jak trzy miesiące temu, tak jak rok i trzy lata temu.

Zgon Louisa Zangwilla

Londyn, 6. 6. ŻAT. W 69 roku życia zmarł w Londynie wybitny pisarz angielski Louis Zangwill, brat „poety ghetta" Izraela Zangwilla.

W roku 1890 zmarły wydawał czasopismo żydowsko-angielskie. Był on korespondentem pism amerykańskich i kanadyjskich, które informował o teatrze europejskim. Jego książka o dramacie holenderskim doczekała się licznych wydań w krajach anglo-saskich i ukazała się w tłumaczeniu niemieckim. W formie książkowej wydał on studia żydowsko-historyczne. Był on autorem kilku powieści, wydał kilka zbiorów essayów krytycznych, literackich, estetycznych i filozoficznych. Od 1911 Louis Zangwill był członkiem rady Jewish Historical Society w Anglii i wiceprezesem Jewish Literary Society.

II. KONKURS LETNI

dla Czytelników „Nowego Dziennika"

4 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny pobyt do Krynicy, Rabki, Zakopanego i Ustronia.

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku letniego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do letnisk, gdzie w wymienionych poniżej znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnic[illegible] a nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach.

1. **„Podhale" w Krynicy**
2. **„Opieka" w Rabce**
3. **„Jurand" w Zakopanem**
4. **„Trzy Róże" w Ustroniu**

Wszyst[illegible] ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunk[illegible] naszym II. Konkursie letnim są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego „Dziennika" z wyjątkiem dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od dnia 9 czerwca do 2 lipca br. włącznie. Kupony te kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 4 lipca br. (z zagranicy do 5 lipca) na adres „Nowy Dziennik" (II konkurs letni) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę, że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Ostatni 20 kupon należy wypełnić w odnośnych rubrykach.

Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE w piątek dnia 10 lipca br. o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika". Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pod znakiem dużych wahań i niepewności

Rynek akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ub. tendencja niejednolita. Kursy na wszystkich prawie rynkach ulegały dużym wahaniom. Obroty były małe, ponieważ zarówno spekulacja jak też i szerokie sfery publiczności wstrzymywały się od zawierania większych transakcyj w związku z niepewną sytuacją polityczną.

NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ

zaznaczyła się w poniedziałek, podobnie jak na zebraniu sobotnim tendencja mocna, ale już we wtorek nastąpiło w związku ze zniżką cen na rynkach surowcowych osłabienie tendencji. Szereg papierów wykazał spadek do 1 dolara. Szczególnie słabo kształtowały się kursy akcyj przemysłu stalowego, chemicznego, naftowego oraz domów towarowych. Akcje koncernu chemicznego Dupont de Nemours oraz akcje koncernu Kodaka straciły nawet po 2 dolary. W środę kursy uległy dalszej zniżce, podaż była jednak mniejsza, a to w związku ze spodziewanym w najbliższym czasie zamknięciem sesji Kongresu i Senatu, co sfery giełdowe i finansowe łączą z nadzieją, że niepomyślne dla sfer finansowych ustawy uchwalone będą ewentualnie dopiero na sesjach jesiennych. Nastrój słaby utrzymał się na Wallstreet z małymi zmianami do końca okresu sprawozdawczego.

Pożyczki polskie miały usposobienie słabe. W dniu 3 czerwca r. b. notowano (w nawiasach cyfry z 25 maja r. b.): 8% Pożyczka Dillona 42.87½ (42.25), 7% Pożyczka Stabilizacyjna 61.00 (70.00), 6% Pożyczka Dolarowa 45.00 (47.50), 7% Pożyczka m. st. Warszawy 41.50 (49.50), 7% Pożyczka śląska 40.50 (50.00). Również

GIEŁDA LONDYŃSKA

rozpoczęła tydzień zwyżką. Poszukiwane były przede wszystkim akcje południowo-afrykańskich kopalń złota i pól diamentowych, jakoteż papiery anglo-amerykańskie. Dużym popytem cieszyły się brytyjskie papiery państwowe. Na następnym zebraniu kursy angielskich akcyj przemysłowych uległy przeważnie zniżce, natomiast brytyjskie papiery państwowe utrzymały się nadal na wysokim poziomie. Z akcyj naftowych zwyżkowały silnie akcje Anglo-Iranian Oil Co. ze względu na uchwalenie dywidendy w wysokości 25%. Następne zebrania przeszły pod znakiem małych obrotów i niejednolitej tendencji. Kursy papierów państwowych przeważnie utrzymały się, papierów przemysłowych uległy na ogół zniżce. Najsilniejsze wahania wykazywały akcje kopalń złota oraz akcje kolejowe. Silny spadek kursów wykazały obydwie pożyczki niemieckie, t. j. pożyczka Dawesa i pożyczka Younga. Na

GIEŁDZIE PARYSKIEJ

zaznaczyła się na początku tygodnia tendencja mocna, przy obrotach ożywionych. Przyczyną tego była przede wszystkim sobotnia zwyżka na giełdzie nowojorskiej i zwyżkowa tendencja na londyńskim rynku metali. Prócz tego przyczyniły się do zwyżki pomyślniejsze wiadomości z dziedziny wewnętrzno-politycznej. Zwyżka kursów objęła przede wszystkim renty państwowe, akcje bankowe z Bankiem Francuskim i Crédit Lyonais na czele, akcje kolejowe, elektryczne, metalowe, górniczo-hutnicze i chemiczne, oraz większość papierów międzynarodowych. We wtorek dała się zauważyć pewna realizacja zysków, która spowodowała osłabienie kursów. Następne dni przyniosły dalsze osłabienie kursów. Następne dni przyniosły dalsze osłabienie, co wiąże się ze zniżką na Wallstreet i w Londynie. Spadek kursów był jednak stosunkowo mniejszy niż na wspomnianych wyżej giełdach. Na uwagę zasługuje przejściowa dość silna zwyżka pożyczek czechosłowackich.

NA GIEŁDZIE AMSTERDAMSKIEJ

obroty były mniejsze, kursy ulegały dość dużym wahaniom. Bardzo mocno kształtowały się notowania akcyj kauczukowych, a to pod wpływem uchwały komitetu kauczukowego, który zredukował ostatnio kontyngenty eksportowe na trzeci kwartał r. b. do [illegible] kwot zasadniczych, gdy w drugim kwartale r. b. wynosiły one jeszcze 60%. Zwyżkowały również akcje cukrowe i tytoniowe. Kursy papierów amerykańskich kształtowały się w zależności od tendencji giełdy nowojorskiej. Na giełdzie berlińskiej panował nastrój spokojny. Obroty były małe, ponieważ publiczność dawała niewielkie tylko zlecenia. Kursy większych wahań nie wykazały.

GIEŁDA PRASKA

rozpoczęła tydzień giełdowy zwyżką, wywołaną wiadomościami o spokojnym przebiegu wyborów i odprężeniu w polityce międzynarodowej. We wtorek kursy jeszcze bardziej zwyżkowały, a popyt się zwiększył. Również następne zebrania przeszły pod znakiem zwyżki, przy czym dużym popytem cieszyły się przede wszystkim akcje przedsiębiorstw, produkujących dobra wytwórcze. Niektóre tylko papiery przejściowo wskutek realizacji zysków zniżkowały, nie miało to jednak dla ogólnej tendencji większego znaczenia. Podobnie jak giełda praska, również giełda w Budapeszcie wykazywała nastrój zwyżkowy przy obrotach ożywionych. Przyczyną tego była głównie pomyślna ocena międzynarodowej i wewnętrznej sytuacji politycznej.

OBROTY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

nie osiągnęły większych rozmiarów. Notowano (pierwsza cyfra z 28 maja, druga z 3 czerwca b. r.): papiery procentowe: 3% Premiowa Pożyczka Inwestycyjna I emisji 79.00 — 80.00, II emisji 80.25 — 81.00, serie II emisji 90.00 — 91.88, 4% Premiowa Pożyczka Dolarowa 41.25—41.50, 4% Pożyczka Konsolidacyjna 67.50—67.50, 4½% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 64.63—64.88, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 64.50—64.50, 5% Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 72.88—73.63; akcje: Bank Polski 119.25—118.00, Lilpop 73.50 73.50, Modrzejów 12.50—12.50, Norblin 86.00—86.00, Ostrowiec 54.50—56.25, Starachowice 36.75—36.25, Żyrardów 51.50—49.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 25 maja, druga z 3 czerwca r. b.): Amsterdam 292.75—293.05, Bruksela 89.45—89.85, Kopenhaga 117.20 117.20, Londyn 26.24 — 26.24, Nowy Jork czek 5.30¾ — 5.30 5/8, kabel 5.31 — 5.30 7/8, Oslo 131.85 131.90, Paryż 14.68—14.74, Praga 18.45—18.45, Sztokholm 135.25—135.30, Zurych 120.95—120.95.

A. Z. W.

Eksport włókienniczy z Łodzi

Na pierwszym miejscu -- Indie Brytyjskie

Eksport wyrobów włókienniczych z okręgu łódzkiego w m. kwietniu br. zamknął się cyfrą 285.856,43 kg wartości 1,910.539 zł. Jeżeli chodzi o zestawienie eksportu łódzkiego do poszczególnych krajów, to zanotowano stosunkowo duże przesunięcia: na pierwsze miejsce krajów importujących pod względem wartości towarów wysunęły się Indie Brytyjskie, które przywiozły z okręgu łódzkiego towarów za 319.135.27 zł wagi 45.445.59 kg. — Na drugim miejscu znalazła się Anglia, dokąd wyeksportowano w m. kwietniu rb. 71.212.96 kg towarów wartości 262.191.17 zł. Na trzecim miejscu należy wymienić Holandię, na czwartym Turcję, na dalszych zaś Egpt, Kolumbia Związek Południ. Afrykański, Stany Zjedn. i Bułgaria.

Okazje do handlu z zagranicą

Firma szwajcarska, wyrabiająca techniczno-chemiczne artykuły dla przemysłu budowlanego, szuka odpowiedniego zastępcy w Polsce.

Szwajcarski producent wodoodpornego papieru do szlifowania karoseryj samochodowych pragnie oddać zastępstwo swe w Polsce.

Szwajcarska fabryka maszyn włókienniczych szukuje w Polsce zdolnego obeznanego z branżą tekstylną zastępcy.

Producent wełnianej i bawełnianej, jedwabnej bielizny męskiej, wkładanej pod właściwą bieliznę na ciało dla ochrony przed zimnem (crepe de santé), chciałby oddać swe zastępstwo na Polskę.

Bliższych informacyj udziela Polsko-Szwajcarska Izba Handlowa w Warszawie.

Czy prof. Schmidt żyje?

Litwinow podobno uratował życie wielkiemu uczonemu rosyjskiemu

Ryga, 6. 6. W tutejszych kołach zbliżonych do poselstwa sowieckiego twierdzą, że wiadomości prasy zachodnio-europejskiej, jakoby prof. Schmidt został rozstrzelany nie są ścisłe. Prof. Schmidt według tych informacyj żyje.

Doniesienia z Moskwy również sugerują, że w ostatniej chwili władze sowieckie zrezygnowały z rozstrzelania sławnego na cały świat uczonego. Niemniej jednak prof. Schmidt zapłaci drogo za to, że śmiał stać się tak bardzo popularnym w Sowietach.

W kołach dyplomatycznych Moskwy krążą wersje, że komisarz Litwinow, aczkolwiek sam nie cieszy się specjalnymi względami na Kremlu, osobiście interweniował u Stalina na rzecz prof. Schmidta. Wskazał on przede wszystkim na olbrzymie wrażenie, jakie przedwczesna wiadomość o rozstrzelaniu Schmidta wywołała w całym świecie cywilizowanym, nawet w organizacjach, jak Liga Obrony Człowieka, sprzyjających Sowietom.

Pod wpływem perswazyj Litwinowa Stalin miał wyrazić zgodę na ułaskawienie prof. Schmidta. Co się z nim obecnie stanie, niewiadomo. Prawdopodobnie Schmidt zostanie zdegradowany ze swoich stanowisk i będzie wysłany na jedną ze stacyj obserwacyjnych na Oceanie Lodowatym Północnym.

Wśród dziennikarzy cudzoziemców w Moskwie twierdzą, że pogłoska o rozstrzelaniu Schmidta puszczona została w świat przez grupę dygnitarzy sowieckich umyślnie przedwcześnie, aby zaalarmować świat grożącym uczonemu niebezpieczeństwem. Manewr ten się udał Pod naciskiem oburzenia całego świata cywilizowanego Stalin darował Schmidtowi życie.

Oczywiście trudno przesądzać, czy informacje jakoby prof. Schmidt żył jeszcze — nie są tylko manewrem sowieckim, obliczonym na osłabienie oburzenia świata cywilizowanego.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Sztuka oddychania

Fizyczne piękno i sprawność, dwa główne cele dzisiejszych czasów, usiłuje się zdobyć w najrozmaitszy sposób najczęściej jednak przez sport i gimnastykę oddechową. I aczkolwiek przyznać trzeba, że przesłanki, na których oparto to rozumowanie, są słuszne, to jednak przy nieostrożnym postępowaniu doprowadzić można zamiast do oczekiwanej poprawy do znacznego nieraz uszkodzenia najszlachetniejszych organów ciała.

Nauka dopiero w ostatnich dziesiątkach lat zajęła się bliżej analizą następstw zmienionego oddychania. Okazało się przytem, że kulturze fizycznej, mającej na celu poprawę zdrowia, nie wolno zaniedbać sztuki umiejętnego oddychania. Znaczenie tych badań leży przede wszystkim w tym, że udało się stwierdzić przyczyny t. zw.

„szkód sportowych"

i że przez uniknięcie tychże przyczynić się można do spotęgowania korzystnych wpływów sportu. Ponadto w trakcie tych badań można było wykryć przyczyny szkodliwych wpływów, jak również wykazać, że przez systematyczne uprawianie ćwiczeń oddechowych wpłynąć można korzystnie na chorobliwe zmiany aparatu oddechowego.

„Głód powietrza", pojawiający się w czasie pracy mięśniowej, pociąga za sobą pogłębienie oddechu bez odpowiedniego wzmocnienia wydechu. Stąd już krok tylko do przepełnienia płuc powietrzem, do rozdęcia płuc. Wprawdzie mija ono dość szybko, jeśli się płucom użycza odpoczynku, jednakowoż przy powtarzaniu się wysiłku przyjść może do stałego rozdęcia czyli do t. zw.

rozedmy płuc.

Do tego dołączyć się mogą wkrótce chorobliwe objawy ze strony serca: kołatanie serca, sinica warg, rozszerzenie serca, obrzęki kończyn i wreszcie osłabienie mięśnia sercowego. Wpływa na to fakt, że przy nieumiejętnym oddychaniu aparat krążenia doznaje pomocy, natomiast przy umiejętnym oddychaniu pomoc ta odpada. Szczególnie szkodliwa jest przytem zmiana w oddychaniu, zachodząca przy znacznych wysiłkach fizycznych, a polegająca na chwilowym zatrzymaniu powietrza w płucach. Przychodzi wtedy do poważnych szkód w płucach i w sercu, a zatem w najważniejszych dla zdrowia i życia narządach.

Trzeba więc wiedzieć, że wszystkim tym szkodliwościom można nie tylko zapobiec, ale nawet, jeśli już istnieją, usunąć je, jeśli się systematycznie ćwiczy umiejętne oddychanie tak długo, aż przejdzie ono w trwały zwyczaj. Udaje się bowiem dzięki uregulowanym przez lekarza ćwiczeniom uzyskać kompletne ustąpienie duszności, niezdolności do pracy i chodzenia nawet w takich przypadkach, w których rozedma płuc wraz z jej następstwami istnieje już od lat nawet.

Co więcej, wyszkolenie oddychania doprowadzić też może do

wzmożenia odporności

organizmu, szczególnie w wypadkach niedostatecznego funkcjonowania aparatu oddechowego. I tak wiadomo, że n. p. „katary szczytów płucnych" uważa się nagół zbyt pochopnie za objaw gruźliczego schorzenia, zwłaszcza, jeśli towarzyszy im pokaszliwanie, plwocina, lekkie zwyżki temperatury z stłumieniem wypuku. A jednak zdarza się często, że są to tylko następstwa nieodpowiedniego oddychania, to znaczy: używania stałego otwierania ust dla wciągania powietrza. Po zastosowaniu właściwego sposobu oddychania objawy te znikają nieraz bez śladu.

Dalszym częstym następstwem niewłaściwego oddychania są

„ataki astmatyczne",

występujące wczesnym rankiem lub w nocy dlatego, bo we śnie powietrze wdychiwane wchodzi i wychodzi poprzez niedomknięte usta, co wysusza i drażni wrażliwą błonę śluzową głębszych dróg oddechowych. Drugą przyczyną tych ataków bywa to, że na skutek późno spożytej kolacji przepona wyparta jest zbyt wysoko i nie może współdziałać, jak należy w oddychaniu. Niedostateczna działalność muskulatury wydechowej sprawia, że płuca przepełnione są powietrzem zużytym, co przyczynia się do głodu powietrza z następowymi „atakami astmatycznymi".

Tutaje można przez przyzwyczajenie pacjenta do właściwego oddychania uzyskać trwały efekt leczniczy: usunięcie ataków i przywrócenie zdolności do pracy. Stałe używanie ust do oddechu zdarza się często, aczkolwiek nos wolny jest od wszelkich przeszkód natury organicznej, jak polipy, skrzywienia przegrody nosowej itd. Chwilowe zatkanie nosa wystarcza, by chorego przyzwyczaić do stałego oddychania ustami; stąd też astma występuje często jako następstwo kataru. Przyuczenie pacjenta do stałego wdechu i wydechu przez nos doprowadza do usunięcia ataków.

Przy właściwym użyciu aparatu oddechowego uzyskuje się więc nie tylko wzmocnienie odporności płuc dzięki umiejętnemu przewietrzeniu i przekrwieniu płuc, ale także zapobiec można względnie usunąć istniejącą już rozedmę płuc, a nadto usunąć chorobliwe objawy, występujące na skutek błędnego typu oddychania, i utrzymać chorego w stanie zdolnym do pracy. Trzeba jednak przeszkolenia przez odpowiednio wykształconego lekarza, który zna i umie zastosować odpowiednie ćwiczenia oddechowe i który zdaje sobie sprawę z tego, że w odpowiednich przypadkach mniejszy wysiłek przy oddechaniu bywa ważniejszy, niż szkodliwie działające, nasilone pogłębienie oddechu.

Odpowiedzi redakcji

HABEKA. Upławy mogą mieć najrozmaitsze przyczyny. Dlatego też bez zbadania lekarza chorób kobiecych i ustalenia podłoża cierpienia trudno mówić o leczeniu.

ROCZNIK 1912. Wskazane intensywne naświetla nie skóry głowy przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową. Poza tym proszę wcierać w skórę głowy codziennie spirytus salicylowy. Przystrzyżenie włosów ułatwi leczenie.

ES-PUWYN, Tarnów. Dolegliwości na które się pan skarży po jedzeniu, zdają się być zgagą, spowodowaną nadmierną kwasotą soku żołądkowego. Oczywiście, jest to tylko przypuszczenie, które musi być dopiero potwierdzone przez zbadanie treści żołądka. Co do gardła — to wskazane byłoby może płukanie roztworem soli kuchennej, ograniczenie palenia tytoniu i używania alkoholu.

CZYTELNIK Z BOCHNI. Adresów lekarzy podawać nam nie wolno. Raczej seksuolog.

PECHOWIEC. Przez 3 wieczory nacierać daną okolicę maścią precypitatową białą (za receptą lekarską). Czwartego wieczoru gorącą kąpiel.

A. B. C. 1) i 3) Patrz „Rocznik 1912" — 2) Częstego moczenia włosów w zimnej wodzie nie uważamy za wskazane.

PANI R. LANDAUOWA. Prosimy o podanie pseudonimu czy hasła, pod którym mamy udzielić odpowiedzi.

JÓZEF T. KRAKÓW. Przyczyną jest fakt, że niema ludzi absolutnie do siebie podobnych (wyjąwszy może bliźniaków w pewnych wypadkach), że każdy z nas przedstawia pewne indywidualne różnice, odchylenia w tym lub owym względzie. Różnice te mogą zachodzić również w odporności na pewne zakażenia. Poza tym jednak wchodzą w grę i inne względy, zależne od przyczyn i czynników zewnętrznych (osłabienie na skutek niedostatecznego odżywiania się, zmartwień, trosk, przebytych nieszczęść, nieodpowiednich warunków pracy, mieszkania itp.).

NIESZCZĘŚLIWA MATKA. Długotrwałą poprawę uzyskać można przez naświetlanie promieniami Roentgena śledziony, wątroby i kości. Ponadto można naświetlać radem lub mesothorium. Czasami dobre wyniki daje stosowanie benzolu z oliwą; zadecydować jednak może tylko lekarz, kontrolujący ustawicznie stan chorego, bo benzol jest środkiem, wywierającym szkodliwy wpływ na układ krwiotoczny.

CIEKAWA. Maślanka bywa często stosowana w Holandii dla odżywiania niemowląt. Dzieje się to dlatego, bo zawiera dużo białka i soli, mało natomiast tłuszczów i węglowodanów. Dla wyrównania braków w węglowodanach dodaje się 2—5% mąki albo cukru.

„Zmarł w drodze do Dachau"

Krótkie dzieje tragedii — jednej z wielu

Wiedeń, 6. 6. ŻAT. Przyjaciele znanego w Wiedniu stomatologa żydowskiego dra Paula Schotta, aresztowanego ubiegłego piątku rano, powiadomieni zostali przez policję, że „w pociągu, w drodze do Dachau, dr. Schott zmarł nagle na udar serca".

Przyjaciele dra Schotta stwierdzają, że zmarły cieszył się znakomitym zdrowiem i nie cierpiał na serce. Dr. Schott, jeden z najbardziej w Wiedniu wziętych lekarzy-dentystów, służył w czasie wojny w armii austriackiej w stopniu porucznika i był trzykrotnie odznaczony za służbę frontową. O ile można stwierdzić, przy aresztowaniu dra Schotta nie sprecyzowano przeciwko niemu żadnych zarzutów. Przez 24 godziny przebywał on w areszcie najbliższego posterunku policyjnego, skąd został następnie odstawiony do więzienia przy Karajongasse, punktu zbornego setek aresztowanych w ciągu ostatnich 10 dni Żydów. Jeden z przyjaciół dra Schotta usiłował interweniować w policji o zwolnienie aresztowanego, twierdząc, że liczni aryjscy pacjenci cierpią z powodu osadzenia ich lekarza w areszcie. Podobno interweniujący został z miejsca aresztowany. Dr Schott ma w Wiedniu tylko 63-letnią matkę, która jest chora i z tego względu nie została jeszcze powiadomiona o tragicznej śmierci syna.

* * *

Wiedeń, 6. 6. ŻAT. Były członek zarządu gminy żydowskiej w Wiedniu, 69-letni dr. Maksymilian Stiegler, popełnił wraz z żoną samobójstwo. Samobójców pochowano na cmentarzu żydowskim.

KRONIKA

CZERWIEC
7
WTOREK

Wschód słońca 3 g 29 m
Zachód słońca 7 g 54 m
8 Siwon 5698

Kiedy nastąpi zakończenie roku szkolnego?

Ajencja Agrarna notuje pogłoski, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ma zamiar przesunąć zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych z dn. 20 na dzień 25 czerwca. Ostatnie dni pracy w szkołach zostały już dawno rozplanowane i wszelkie zmiany, zwłaszcza w ostatniej chwili, wywołują zupełnie niepotrzebną dezorganizację. W skutkach swoich zarządzenie takie zamiast spodziewanych korzyści, przyniosłoby jedynie szkodę, dlatego też spodziewać się należy, że jeśli istnieją tego rodzaju projekty to zostaną one zaniechane.

Trudności z wyjazdami do Francji

W dniu 1. b. m. weszła w życie nowa umowa turystyczna pomiędzy Francją a Polską, która przewiduje, iż na cele turystyki z Polski do Francji uruchomiona zostanie w ciągu najbliższego roku suma 8 milionów franków. Suma ta ma być wykorzystana w 70% do dnia 1. października br. Turyści wyjeżdżający do Francji będą mogli otrzymać ulgowe paszporty w cenie 40 zł., ważne do 2 miesięcy.

Jak się w związku z tym dowiaduje agencja „Kabel", uchodzi za wątpliwe, ażeby Komisja Dewizowa, do której obecnie kierowane będą przez banki wnioski w sprawie przydziału czeków — zezwalała na wywożenie przez turystów przewidzianych w umowie jako maximum — 1.200 franków tygodniowo, coby przy 2 miesięcznej ważności paszportu odpowiadało sumie 9.600 fr. na osobę. Najprawdopodobniej wobec zapowiedzi ogromnego ruchu wyjazdowego do Francji, Komisja Dewizowa zezwalać będzie na wywóz najwyżej ok. 4.000 fr., redukując w ten sposób okres możliwego pobytu. Chwilowo banki przyjmują już wnioski, nie przesyłają ich jednak do Komisji Dewizowej, oczekując ogłoszenia odpowiedniej instrukcji.

Na uwagę zasługuje, iż w roku ubiegłym uzyskanie czeków nie wymagało tak skomplikowanej procedury. Obecnie kierowanie wniosków do Komisji Dewizowej za pośrednictwem banków wpływa ujemnie na sprawność załatwiania turystów i może niejednokrotnie pokrzyżować plany urlopowe.

Przypominamy ponadto, iż w roku ubiegłym w związku z wystawą paryską przewidziano sumę 16.000 000 franków na okres znacznie krótszy, przy czym w międzyczasie dewaluacja franka jeszcze uwydatniła tę różnicę. Suma bowiem zeszłoroczna odpowiadała około 4 milj. zł. — teraz mamy natomiast zaledwie 1,2 milj. złotych.

Kurs żelbetnictwa

Z inicjatywy Żydowskiej Rady Gospodarczej zostaje w połowie czerwca br. uruchomiony kurs z zakresu robót żelbetowych pod kierownictwem fachowych sił instruktorskich. Na kurs przyjęci zostaną kandydaci w wieku powyżej 18 lat, specjalne kwalifikacje nie będą wymagane. Nauka odbywać się będzie przez okres 3 miesięcy 3—4 godzin dziennie. Zgłoszenia przyjmuje Żydowska Rada Gospodarcza, Kraków, Sarego 5, w godzin. 3—6 pop, do dnia 14 bm.

—oo—

1

Tragiczna sytuacja Żydów austriackich

Wiedeń, 6. 6. ŻAT. Po upływie trzech miesięcy od Anschlussu Austrii sytuacja ludności żydowskiej jest obecnie nie mniej tragiczna, niż w pierwszych dniach terroru nazistowskiego. Wbrew pozornemu uspokojeniu na ulicach Wiednia, nacisk ekonomiczny ze strony władz hitlerowskich w kierunku zmuszenia Żydów do odstąpienia swych przedsiębiorstw „aryjczykom" trwa w całej rozciągłości. W wielu przedsiębiorstwach, w których kierownictwo pozostało żydowskie, wyznaczono komisarzy rządowych. Koncesje monopolu tytoniowego, których udzielano Żydom — inwalidom wojennym i wdowom lub sierotom po poległych podczas wojny światowej Żydach, zostały przeważ nie odebrane dotychczasowym posiadaczom. Ceny za przymusowo sprzedawane „aryjczykom" przedsiębiorstwa i nieruchomości są wyznaczane przez komisje nazistowskie. W jednym wypadku usiłowano narzucić cenę 5.000 szylingów właścicielce przedsiębiorstwa, którego prawdziwa wartość sięgała kilkuset tysięcy szylingów. Właścicielka odmówiła, lecz wkrótce otrzymała nakaz odstąpienia przedsiębiorstwa, to też w przystępie rozpaczy popełniła samobójstwo.

Szczególnie dużą była liczba samobójstw wśród Żydów w ostatnich dwóch tygodniach. Najwięcej samobójstw popełniają przedstawiciele wolnych zawodów. Zdarza się, że całe rodziny zbiorowo pozbawiają się życia. Adwokaci dr. Morris Sternberg i Rudolf Furto popełnili samobójstwo wraz z żonami. Nadto m. in. pozbawili się życia: profesor psychologii na uniwersytecie wiedeskim dr Wolf Hausmann, były wydawca „Neues Wiener Tageblatt" Piotr Kranda wraz z matką, znany przemysłowiec Fryderyk Winkler.

Z osób narodowości żydowskiej, które natychmiast po Anschlussie internowano w Dachau, zmarł tam znany sportowiec-bokser Wilhelm Kurz. Jest on trzecim Żydem, który został zadręczony na śmierć w Dachau.

Jeszcze bardziej gwałtowną niż w stolicy b. Austrii jest akcja antyżydowska w miastach prowincjonalnych. W wielu miasteczkach Żydów całkowicie usunięto z handlu. Bardzo często zmusza się tam do sprzedaży nieruchomości za bezcen. Za obiekty wartości 10—20 tysięcy szylingów „aryjczycy" płacą po 100—150 szylingów.

W większości kąpielisk wstęp Żydom jest wzbroniony.

Emigracja żydowska z Austrii odbywa się w małym zakresie i liczba jej nie przekracza setek. Ponownie uruchomiona gmina żydowska w Wiedniu przyczyniła się do wyjazdu około 200 osób. W wydziale emigracyjnym gminy zarejestrowały się dziesiątki tysięcy kandydatów na wychodźców. Nie ma jednak obecnie kraju imigracyjnego, któryby ich przyjął.

W Urzędzie Palestyńskim zarejestrowało się 9.000 kandydatów. Konsulaty zagraniczne w dalszym ciągu otrzymują liczne zgłoszenia o wizy stałego pobytu. Nie ma jednak prawie wcale możliwości emigracyjnych, któreby w jakimkolwiek stopniu odpowiadały liczbie petentów.

Gmina żydowska dysponuje znikomymi środkami i może udzielić pomocy materialnej tylko najbardziej potrzebującym. Niektórzy otrzymują kilka marek na kupno niezbędnych lekarstw dla dzieci, inni — kilkaset marek w wypadku zupełnej nędzy lub też bilet kolejowy i kilka marek na drobne wydatki po załatwieniu formalności wyjazdowych. Gmina dotychczas jeszcze nie może opracować planu szerzej zakrojonej pomocy, nie mówiąc już o tym, że nie posiada odpowiednich funduszów. Obecnie tylko dwanaście bezpłatnych stołówek gminnych wydaje obiady dla około 10.000 Żydów. Stwierdzono, że liczba głodnych jest co najmniej dwa razy większą. Często jednym obiadem dzielą się dwie osoby. Z chwilą, gdy sytuacja finansowa ulegnie poprawie, zarząd gminy żydowskiej otworzy nowe stołówki dla zdeklasowanej inteligencji.

„Gestapo" wyznaczyła ośmioosobową komisję doradczą dla spraw Żydów w Austrii. Członkowi tej komisji, przeważnie syjoniści, mają odbywać regularnie narady z przedstawicielami „Gestapo" i kierownikami poszczególnych organizacji resortowych. Każdy z członków komisji ma pieczę nad jedną gałęzią jej działalności. Skład komisji przedstawia się jak następuje: dr Leo Landau (pomoc społeczna), dr Leopold Plaschkes (cmentarze i podatki), dr Izydor Klaber (szkolnictwo), dr M. Rosenberg i Steinfeld (zagadnienia religijne) dr R. Ohrenstein (kultura), Zygmunt Bomali (synagogi), dr Ignacy Körner (Domy starców, emigracja, sport).

Na terenie b. Austrii rozpoczął się pobór wojskowy rocznika 1917. Rejestruje się również Żydów. Jak sądzą, rekruci żydowscy będą włączeni do specjalnych „batalionów pracy" i nie otrzymają uzbrojenia. Młodzieńcy żydowscy, którzy zobowiążą się do opuszczenia kraju w oznaczonym terminie, mają być zwolnieni z wspomnianej służby.

MISTRZOSTWA LIGI ŚLĄSKIEJ

W mistrzostwach ligi śląskiej notujemy następujące wyniki: Dąb — Czarni 3:0, 06 — Concordia 2:2, Słowian — Chorzów 2:1, Wawel — Slavia 4:2.

W tabeli prowadzi świętochłowicki Śląsk.

Dąb, w myśl uchwały naczelnych władz piłkarskich, weźmie udział w tegorocznych rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi państwowej, bowiem zajmuje obecnie drugie miejsce w tabeli przed następną z kolei drużyną różnicą 6 pkt. Do zakwalifikowania się do dalszych rozgrywek potrzebne jest Dębowi trzecie miejsce, które ma już zapewnione.

Spokojny przebieg święta ludowego w całym kraju

Warszawa, 6. 6. (Sin) Uroczystości święta ludowego w całej Polsce miały charakter bardzo uroczysty i cieszyły się niezwykle wielką frekwencją. Przedstawicieli P. P. S. witano wszędzie bardzo serdecznie. Na ogół uroczystości miały przebieg zupełnie spokojny, za wyjątkiem kilku incydentów z bojówkami endeckimi. Rozwiązanie zgromadzenia nastąpiło jedynie w Limanowej, gdzie mówcy wbrew zarządzeniom władz administracyjnych starali się przemawiać na temat ostatnich rezolucyj kongresu ludowego.

Poraz pierwszy odbyły się zgromadzenia ludowe w 15 miejscowościach Wielkopolski. W Małopolsce wschodniej odbyły się uroczystości we wszystkich powiatach, gdzie istnieje organizacja ludowa i to przy masowym udziale. W Warszawie pochód ludowców wzbudził wielkie zainteresowanie, licząc około 2.000 kobiet w strojach krakowskich.

Starcia ze Stron. Narodowym miały miejsce w Wielkopolsce, w miasteczku Bnin, gdzie 60 endeków zaatakowało ludowców. Straż porządkowa przywróciła porządek. Incydenty miały miejsce między innymi w Mińsku Mazowieckim, w Opocznie i t. d.

W święcie ludowem powiatu kutnowskiego brał udział generał Roja, który wygłosił przemówienie. Na tegorocznych zgromadzeniach ludowych uchwalono przeważnie rezolucje, domagające się wykonania uchwał kongresu warszawskiego z 1937 r. i krakowskiego z 1938 r. lub domagające się realizacji uchwał nowosieleckich, żądania powrotu więźniów brzeskich i t. d.

Częściowe zwolnienie aresztowanych Żydów we Wiedniu...

Wiedeń, 6. 6. (ŻAT). Ostatnia fala aresztów w Wiedniu, która trwała tydzień cały, zdaje się już na razie być zakończona. Aresztowania w samym Wiedniu obejmowały od 3.000 do 6.000 Żydów. Na skutek braku wiadomości autorytatywnych trudno jest ustalić dokładną liczbę aresztowanych, spośród których część zwolniono. Przeszło tysiąc wysłano do Dachau. Większość przebywa jednak wciąż w Wiedniu. Wśród ostatnio zwolnionych znajdują się działacze syjonistyczni, Hagger i Neubauer.

...i zwolnienie urzędników

Wiedeń, 6. 6. (ŻAT). Zgodnie z dekretem rządu, przeniesiono na emeryturę wszystkich żydowskich i „politycznie niepewnych“ urzędników, którzy zajmowali stanowiska ponad 10 lat. Większość spośród nich usunięto natychmiast po Anschlussie. W Wiener Kreditanstalt usunięto 106 żydowskich urzędników, pozostawiając tylko 6 żydowskich inwalidów wojennych.

Seria samobójstw we Lwowie

Lwów, 6. 6. (B). Kilka osób popełniło dziś samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu. I tak popełnili samobójstwo: 18-letni Leib Rosenbaum, który pozostawił list, że odbiera sobie życie z powodu sporu rodzinnego o spadek.

W kilka godzin później rzucili się pod pociąg 21-letni Rudolf Porscher i 26-letnia mężatka, matka dwojga dzieci, Janina Błażejewska. Ponieśli oni śmierć pod kołami pociągu. Powodem wspólnego samobójstwa była miłość. Nie mogli oni się pobrać z tego powodu, że Błażejowska była mężatką.

Ucieczka dwóch oficerów hiszpańskich

Bukareszt, 6. 6. (R) Z parowca francuskiego „Theophile Gautier“, który stał na kotwicy w porcie Constancy zbiegło w nocy 2 Hiszpanów, którzy w sobotę wieczorem przybyli do Bukaresztu. Są to b. oficerowie rządowej marynarki hiszpańskiej nazwiskiem Ermanno Gonzales i Antonio Rico, którzy wchodzili w skład grupy 80 marynarzy powracających z Odessy do Hiszpanii na pokładzie francuskiego parowca.

Obaj oficerowie oświadczyli, że to co widzieli w Hiszpanii i w Związkun sowieckm nastroiło ich jak najbardziej wrogo przeciwko komunizmowi. Oficerowie, którym przyznano prawa uchodźców politycznych, zamierzają wyjechać w najbliższych dniach do Hiszpanii narodowej.

Przyczyny zamknięcia ambasady chińskiej w Tokio

Szanghaj, 6. 6. (R) O incydencie, który spowodował zamknięcie ambasady chińskiej w Tokio, ogłoszono tu następujące szczegóły:

W dniu 18 maja 29 członków związku rezydentów chińskich w Japonii wtargnęło do gmachu ambasady, domagając się niezwłocznego wyjazdu jej funkcjonariuszy i przekazania gmachu rządowi tymczasowemu w Pekinie, który Japonia uważa za prawowity rząd chiński. Związek rezydentów chińskich w Japonii jest oficjalnie uznany przez władze japońskie i cieszy się ich poparciem.

* * *

Tokio, 6. 6. (R) W deklaracji, ogłoszonej w Tokio, nowomianowany minister spraw zagranicznych gen. Ugaki zwrócił się do obcych mocarstw z kategorycznym wezwaniem, aby nie dopomagały Chinom. „Japonia — oświadczył gen. Ugaki — jest stanowczo zdecydowana doprowadzić swe dzieło do końca, a pomoc udzielana Chino mpogarsza jedynie sytuację.

Przed wielką bitwą w rejonie Hankou

Szanghaj, 6. 6. (R). Korespondent Havasa w Hankou dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że naczelne dowództwo chińskie nie zamierza ponosić zbytecznych ofiar przy obronie Hai Feng i Czeng-Czeu, gdzie wojska chińskie zajmują niekorzystne dla siebie pozycje. Opór stawiany będzie wzdłuż linii kolejowej, wiodącej do Lunghai, ma głównie na celu umożliwienie zakończenia przygotowań obronnych w rejonie Hankou, gdzie, jak przewidują, rozegra się wielka bitwa. Marszałek Czang-Kai-Szek nastrojony jest optymistycznie. Transporty broni i amunicji napływają nieprzerwanie. Nadchodzą również stale nowe kontyngenty rekrutów. Marszałek Czang-Kai-Szek twierdzi, że jeśli w ogóle miasta rejonu Hankou dostaną się kiedykolwiek w ręce przeciwnika, to w każdym razie nie nastąpi to tak łatwo, jak przy zdobyciu rejonu nankinskiego.

Służba pracy maturzystów

Warszawa, 6. 6. PAT. Służba pracy maturzystów w junackich hufcach pracy przewidywana jest w b. r. na okres 4 tygodni. Odbędzie się ona w trzech turnusach: 1) od 20 czerwca do 17 lipca, 2) od 20 lipca do 16 sierpnia i 3) od 19 sierpnia do 15 września.

Niestawienie się do służby pracy może być usprawiedliwione tylko obłożną chorobą powołanego. Za obłożną chorobę uważa się wszelkie stany gorączkowe od 38 stopni wzwyż, wszystkie choroby zakaźne, oraz ciężkie uszkodzenia cielesne. Stan choroby zaświadcza lekarz powiatowy. Krótsza choroba obłożna przesuwa, na podstawie świadectwa lekarskiego termin powołania na następny turnus, dłuższa może spowodować zwolnienie od służby pracy, a trwalsza powoduje ponowne zbadanie przez komisję poborową.

Jak wiadomo, służba pracy maturzystów jest nieodłączna od przywileju skróconej służby wojskowej. Poborowy z cenzusem, który z własnej winy nie stawi się do służby pracy, podlega w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, aresztowi do 3 miesięcy i grzywnie do 3.000 zł, albo jednej z tych kar. Nadto traci prawo do skróconej służby wojskowej. Traci je również maturzysta karnie usunięty z junackich hufców pracy. Oczywiście nie traci tego prawa maturzysta, gdy go zwolniono ze służby pracy bez jego winy lub gdy go do tej służby wcale nie powołano.

Powołani do służby pracy korzystają z bezpłatnego przejazdu z miejsca pobytu do miejsca stawienia się, a po odbyciu służby — z takiego samego przejazdu powrotnego.

Maturzyści, odbywający służbę pracy, będą otrzymywać żołd w wysokości przewidzianej dla szeregowców, tj. 85 gr na dekadę (nie zaś 25 gr dziennie, jak ostatnio podawano).

Napaść na komornika

Warszawa, 6. 6. (A) Urzędnik urzędu skarbowego przyszedł po zajęcie rzeczy za niezapłacony podatek do niejakiego Pruszkowskiego. Kiedy Pruszkowski oświadczył, że nie ma pieniędzy na zapłacenie podatku wówczas urzędnik zaczął wykonywać zajęcie. Nagle siostra Pruszkowskiego napadła na urzędnika bijąc go dotkliwie. Napad na urzędnika zlikwidowała policja, aresztując Pruszkowskiego i jego siostrę.

Ponowne bombardowanie Kantonu

Kanton, 6. 6. (R) Dziś rano 50 samolotów japońskich bombardowało przez trzy kwadranse miasto, zrzucając setki bomb. Trzy bomby uszkodziły szpital francuski im. prezydenta Doumera, znajdujący się w dzielnicy chińskiej. Lekarz francuski Toullec został ranny odłamkami bomby.

* * *

Tokio, 6. 6. (R) Agencja Domei donosi, że prasa japońska komentuje z pewnym sarkazmem złożone przez premiera Chamberlaina w zbie Gmin oświadczenie, iż w Tokio złożony będzie protest w sprawie bombardowania Kantonu przez samoloty japońskie.

Dziennik „Kokunin Szimbun“ zapytuje, na czym mógłby się opierać tego rodzaju protest, gdyż rząd W. Brytanii nie posiada wiadomości, jakoby przy bombardowaniu poszkodowani zostali obywatele brytyjscy. Wielka Brytania działa na korzyść Chin i czyni to z powodów egoistycznych, zapominając, że niejednokrotnie musiała sama uciekać się do bombardowania lotniczego w ndiach i na Bliskim Wschodzie.

Aromat ziemi ojczystej

Na dzisiejszy obchód „Zichron Bikurim"

Ziemia. Słowo to wielkie zamyka w sobie całą treść, która wypełnia życie i duszę narodu. Tak — i duszę, albowiem naród opiera swój byt nie tylko o dobra materialne jego ziemi, lecz również o jego dobra duchowe. Zarówno pierwsze jak i drugie wyrastają na tej samej glebie, której na imię ziemia ojczysta. Wierzenia, tradycja, sztuka, a zatem cały kompleks wartości duchowych, składających się na kulturę narodową, związany jest z ziemią danego narodu, z jego florą, fauną, ze skarbami jego przyrody. Odnosi się to prawie do wszystkich narodów, a nie w ostatnim rzędzie i do nas.

Naród żydowski oderwany ciałem blisko dwa tysiące lat od swojej ziemi, nie przestał ani na chwilę lgnąć do niej duszą. Erec Izrael była zawsze jego marzeniem, przedmiotem jego modlitw, postów i świąt. Na jej gruncie wyrosła nauka, religia, w ogóle cały gmach kultury jego, który on potem w krajach rozproszenia dalej rozbudował. W zasadzie pozostała ta kultura i nadal tkwiącą korzeniami w ziemi świętej Erec Izrael była zatem dalej tym źródłem, z którego naród czerpał różnymi przewodami pokarm dla swego rozwoju duchowego w diasporze. Prawdą jest, że rozwój ten jak nasz cały byt w diasporze jest nie normalny i narażony na niebezpieczeństwa. To też dlatego dążymy do odbudowania Erec i do zapewnienia sobie tam tego wszystkiego, co nam trzeba do pełnego i normalnego życia.

Dziś w obliczu dzieła odbudowy naszego kraju nabiera to wszystko co żydostwo łączy z Palestyną nowej treści, nowego sensu. W centrum naszego życia narodowego postawiona jest dzisiaj żywa, aktualna Palestyna. Święta nasze przestają odtąd być tylko wspomnieniem dawnej, minionej świetności. Dzięki odrodzeniu naszej ziemi, odrodziły się też nasze święta i napełniły się nowym życiem. Typowym takim przykładem jest „Chag Zichron Bikurim", obchodzony rok rocznie przez jiszuw w dzień po Szawuot, w którym to dniu młodzież składa symboliczne Bikurim na Keren Kajemet. Przesunięcie obchodu Bikurim o dzień nie zmniejsza jego znaczenia. Sam fakt powołania do życia obrzędu Bikurim jest znamiennym dla naszej epoki i daje wiele do myślenia. Zachodzi tu bowiem proces ogólnego znaczenia, a mianowicie, przywrócenie naszym świętom ich prawdziwej treści, prawdziwego ich zapachu, zapachu ziemi. Stało się to możliwym tylko dzięki syjonizmowi, który zrewolucjonizował całą naszą mentalność i wyprowadził żydostwo na nowe drogi.

N. RUBINSTEIN.

Podania o uznanie obywatelstwa rumuńskiego

Bukareszt, 6. 6. (ŻAT). Dziś podano do wiadomości, że 395.186 osób złożyło w sądach podania o uznanie obywatelstwa wraz z dokumentami wymaganymi przez ustawę o rewizji obywatelstwa. W Transsylwanii wpłynęło przeszło 145.000 podań tego rodzaju, na Bukowinie 65.000, w Besarabii 96.000, w Starej Rumunii blisko 80.000.

Szalassy skazany na 2 miesiące więzienia

Budapeszt, 6. 6. (ŻAT). Przywódca węgierskich narodowych socjalistów, Szalassy, skazany został na 2 miesiące więzienia za uprawianie propagandy podburzającej, zagrażającej porządkowi publicznemu i konstytucji.

—<>—

Watykan dementuje...

Rzym, 6. 6. PAT. „Osserwatore Romano" zaprzecza stanowczo wiadomości, wysłanej z Rzymu do jednego z dzienników szwajcarskich i powtórzonej następnie przez kilka dzienników zagranicznych jakoby przeprowadzana była wymiana poglądów pomiędzy ambasadorem Rzeszy przy Watykanie a Watykanem, celem wyjaśnienia sytuacji, jaka nastąpiła w Austrii po Anschlussie w związku z konkordatem podpisanym przez Dollfussa.

Mufti zesłany na... Madagaskar?

Jerozolima, 6. 6. PAT. Obiegają tu pogłoski, że mufti Jerozolimy, który w październiku r. ub. zbiegł przed aresztowaniem na terytorium Libanu, został wywieziony na Madagaskar przez władze francuskie.

ZE SPORTU

Brazylia pokonała Polskę w meczu o mistrzostwo świata 6:5

Strasburg. (PAT.) W Strasburgu rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej Brazylia—Polska o mistrzostwo świata. Zwycięstwo odniosła Brazylia w stosunku 6:5 po przedłużeniu czasu gry o 30 minut. W normalnym czasie wynik meczu brzmiał 4:4. Do przerwy prowadziła Brazylia 3:1.

Na trybunach znalazło się tylko około 20 tysięcy widzów.

Bramki dla Polski zdobyli: Szerfke z karnego oraz Wilimowski 4, dla Brazyli: Leonidas 3, Perracio 2 i Romeo 1. Sędziował bardzo dobrze p. Eklund (Szwecja).

Widzowie byli świadkami wspaniałego widowiska, które pod względem sportowym stało na wyjątkowym poziomie. W ciągu 120 minut toczyła się zacięta walka i okresami piękna gra, z technicznymi naddatkami o rzadkiej jakości. Były to zasługą Brazylijczyków, którzy okazali się prawdziwymi żonglerami, a w linii napadu demonstrowali „kawały", bardziej zbliżone do sztuk cyrkowych, niż do footballu

Poza pięknością techniczną walka miała jednak charakter bardzo zacięty, powodowała krańcowo zmienne sytuacje i wielkie nasilenie ambicji obu stron. Pod tym względem mieli zasługę i nasi piłkarze, którzy pewnych zwycięstwa gości egzotycznych postawili nagle w obliczu widma utraty całego dorobku wielkiej sztuki piłkarskiej.

Pierwsza połowa meczu była dla nas niemal tragiczna, a jedyna bramka polska w tej części gry padła z karnego. Gra naszej reprezentacji, a szczególnie indolencja napadu, nic zapowiadały nic dobrego. Liczono się z ciężką porażką, tym więcej, że od utraty większej liczby bramek uchroniła nas doskonała gra Madejskiego i duża doza szczęścia.

Po przerwie sytuacja uległa zmianie. Ulewa wytrąciła z konceptu Brazylijczyków, przywyczajonych do suchych terenów. W ciągu 14 min. Polacy nadrobili stratę. Brazylijczycy raz jeszcze wprawdzie uzyskali prowadzenie, ale w ostatnich sekundach meczu trzeci celny strzał Wilimowskiego zadecydował o konieczności zarządzenia dogrywki, która trwała 30 minut.

Niestety, nie była ona dla nas korzystna. Nasi gracze wymęczeni fizycznie i nerwowo, nie posiadali dostatecznego zapasu sił, a Brazylijczycy uzyskali dwie bramki przewagi, którą znów w ostatniej chwili Wilimowski zredukował do jednej bramki.

Ostateczny wynik meczu 6:5 dla Brazylii, zakwalifikował drużynę tego państwa do dalszej walki o mistrzostwa świata. W najbliższą niedzielę Brazylijczycy walczyć będą w ćwierćfinale w Bordeaux z Czechosłowacją.

Zwycięstwo Brazylii było na ogół zasłużone, przeważali oni zarówno w grze w polu, jak i w umiejętnościach technicznych, byli znacznie szybsi i zwrotniejsi. Najlepiej w drużynie brazylijskiej wypadł atak, a w nim niedościgły Leonidas o fenomenalnej technice, gracz — jakich niewielu na świecie.

Piłkarze Makkabi krakowsk. remisują z Garbarnią 1:1 (1:0)

(hl). W bardzo ciężkich warunkach wystąpili białoniebiescy do tego ważnego poniekąd rozstrzygającego meczu mistrzowskiego. Dla Garbarni porażka na tych zawodach była równoznaczną z utratą wszelkich szans do tytułu mistrzowskiego. Było więc rzeczą jasną, że wytęży ona wszystkie siły, aby osiągnąć rezultat zwycięski. Zmobilizowała też najlepszych graczy i wzmocniła drużynę reprezentacyjnym Wilczkiewiczem. Walczyła oczywiście z największą ambicją. Makkabi zaś w ostatniej chwili zmuszona była wystąpić bez bramkarza Pempera, który nagle się „obraził". Różne pogłoski krążą na ten temat, w każdym razie piłkarz ten zdyskwalifikował się sam moralnie i nie powinien więcej ukazać się na boisku. Zastąpił go całkiem dobrze jego młodszy brat, który okazał więcej obowiązkowości i poczucia odpowiedzialności, niż starszy brat, którego kariera sportowa jest zdaje się skończona. Ponadto doskonały back Sonnenschein grał z gorączką, co uwydatniło się głównie w pierwszej połowie.

Na ogół Garbarnia miała fizyczną przewagę, którą wykorzystywała dostatecznie, dzięki czemu też przeważała także w polu. Natomiast Makkabi robiła wrażenie niepewnej siebie drużyny i stremowanej wobec fizycznie silniejszego przeciwnika. Dlatego też nie dała ze siebie wszystkiego i widocznym było, że stać ją na znacznie lepszą grę, co zresztą nieraz już stwierdziliśmy. Podczas gdy Garbarnia zaprodukowała całą swoją (dość zresztą słabą) umiejętność, to Makkabi wykazała słabszą formę i poziom.

Szczególnie eksperyment ataku nie bardzo się udał. Za wielkie nadzieje przywiązuje się do młodziutkiego Bestera, który zdobył główką już w 5 min. prowadzenie dla Makkabi z centry najsłabszego gracza prawoskrzydłowego, Stiela. Jest on dopiero zadatkiem na spokojnego i opanowanego gracza, ale na razie za słaby fizycznie, a ponadto już nadmiernie egoistycznie i popisowo usposobiony, co przyniosło wielkie szkody całej drużynie. Gracz, grający dla galerii już w tak młodym wieku nie nadaje się jeszcze do noszenia koszulki reprezentacyjnej jedenastki. Musi się najpierw wychować do społecznie pojętej gry zespołowej. Mgr. Reder w środkowej pomocy był najjaśniejszym punktem Makkabi, po przerwie odznaczył się także Sonnenschein.

Garbarnia zdobyła wyrównanie w drugiej połowie ze samobójczej bramki Pempera jun. Trzeba jednakże przyznać sprawiedliwie, że zasłużyła na to remis w zupełności, nie wykorzystała bowiem szeregu dogodnych sytuacji podbramkowych, a nawet rzutu karnego, świetnie obronionego przez tegoż Pempera, który się zrehabilitował tą wspaniałą paradą. Najlepszym graczem Garbarni był lewy pomocnik, Lesiak i Piątek w obronie.

Uznanie należy się sędziemu p. mgr. Skowrońskiemu, który umiał nie tylko poprowadzić mecz sprawiedliwie i obiektywnie, ale zdołał utrzymać w karbach graczy obu drużyn i nie dopuścić do zbyt ostrej gry, co w warunkach tych zawodów było rzeczą ogromnie trudną.

Widzów blisko 3.000 na boisku Makkabi. Organizacja porządkowa sprawna daje rękojmię stałego zwiększenia się frekwencji na zawodach Makkabi.

Drużyna Makkabi znajduje się nadal w najlepszej sytuacji, ma bowiem ze wszystkich zespołów, uczestniczących w mistrzostwie, najmniej straconych punktów. Zdaje się, że o zdobyciu mistrzostwa rozstrzygnie mecz ze Związkiem Strzeleckim w Chełmku.

—<>—

VORWAERTS Z GLIWIC ZREMISOWAŁ Z WARTĄ POZNAŃSKĄ

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną Vorwaerts Rasensport z Gliwic, a ligową Wartą poznańską. Mecz dał wynik remisowy 1:1 (1:1).

Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez Szerfkego i Gendery.

Burzliwe obrady kongresu francuskiej partii socjalistycznej

Paryż, 6. 6. PAT. Przebieg obrad kongresu partii socjalistycznej S. F. I. O. w Royen uwidocznił znacznie większy ferment w łonie partii socjalistycznej niż tego nawet oczekiwano. Przede wszystkim w wyniku sobotnich i niedzielnych obrad rozłam w partii socjalistycznej stał się już faktem dokonanym i w najbliższym czasie należy oczekiwać powstania nowego stronnictwa socjalistyczno-rewolucyjnego pod wodzą dotychczasowego przewódcy socjalistycznej federacji Sekwany, Marceau Pivert'a.

W nocy z niedzieli na poniedziałek kongres w Royen przystąpił wśród powszechnego podniecenia do zasadniczej dyskusji nad polityką ogólną partii, która zadecydować ma o stanowisku klubu parlamentarnego partii socjalistycznej do rządu Daladier'a.

W dyskusji nad polityką zagraniczną zarysowały się na kongresie wyraźnie 2 grupy, zwalczające się w sposób bardzo energiczny, a mianowicie grupa pokoju i grupa wojny.

Część delegatów pod przewodnictwem deputowanego L. Helveder poszła na wysunięcie żądania zainicjowania rozmów z państwami totalistycznymi, a to celem niedopuszczenia za wszelką cenę do konfliktu europejskiego. Deputowany L. Helveder przeciwstawił się kategorycznie dzieleniu Europy na 2 przeciwstawne sobie bloki ideologiczne. Tej tezie przeciwstawili się przewódca lewicy frontu w łonie partii, określanej nazwą „walki socjalistycznej“ Żyromski, a dalej deputowany Longouet i delegat federacji Loiry p. Levi, domagając się dopuszczenia możliwości wojny dla powstrzymania rozpędu państw totalistycznych.

Dyskusja między tymi dwoma odłamami przybrała bardzo gorący charakter, tak iż cała sala wśród okrzyków podzieliła się na 2 obozy, które o mało nie zwarły się ze sobą w bójce.

Uspokojenie sprowadziło dopiero wystąpienie deputowanego Serola, który zażądał od kongresu, aby nie ograniczano swobody działania klubowi parlamentarnemu partii socjalistycznej przez zbyt ścisłe instrukcje i aby nie dopuszczono ze względu na obecną sytuację do możliwości zerwania współpracy z radykałami na terenie parlamentu.

Nieznane samoloty także nad Sardynią francuską

Perpignan, 6. 6. (R) Dziś około godz. 11-tej kilka samolotów nieznanego pochodzenia przeleciało nad Sardynią francuską aż do wioski francuskiej Osseja, odległej o 4 klm od Bourg Madame. Francuskie baterie przeciwlotnicze otwarły niezwłocznie ogień, wywołując pewne zamieszanie wśród samolotów, lecących trójkami.

Samoloty leciały bardzo wysoko, tak, że ustalenie ich znaków rozpoznawczych było niemożliwe. Pod ogniem artylerii francuskiej samoloty zawróciły i odleciały w kierunku Barcelony.

Gdzie należy szukać winowajców?

Paryż, 6. 6. (R). W Paryżu zaczyna zwyciężać opinia, że incydenty lotnicze na pograniczu francusko-hiszpańskim nie mogą być przypisywane lotnikom hiszpańskim, lecz że winowajców należy poszukiwać gdzie indziej Ten nowy zwrot opinii publicznej przebija wyraźnie w dzisiejszym artykule „Temps“, który domaga się od rządu wszczęcia energicznego śledztwa oraz zdecydowanej akcji przeciwko pewnym kołom, starającym się wykorzystać hiszpańską wojnę domową, aby sparaliżować wszelkie usiłowania w kierunku odprężenia europejskiego.

5 marynarzy angielskich zabitych podczas bombardowania statku

Walencja, 6. 6. (R) W czasie dzisiejszego ataku lotniczego na Walencję jedna z bomb spadła na statek brytyjski „St. Winifred“. Pięciu członków załogi statku poniosło śmierć, a kilkunastu jest rannych. Statek ten uległ już poprzednio zbombardowaniu w czasie postoju w porcie Alicante.

* * *

Foix, 6. 6. PAT. W czasie poszukiwań, przeprowadzonych wczoraj po południu celem odnalezienia miejsc wybuchu bomb, zrzuconych przez nieznane samoloty, wykryto trzy wielkie leje, w pobliżu których znajdowały się liczne odłamki pocisków. W przeciwieństwie do obiegających pogłosek, żaden z nieznanych samolotów nie lądował przymusowo na terytorium francuskim.

W majestacie prawa, w oparciu o Konstytucję, w atmosferze ładu i porządku...

Zjazd Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie

Kraków, 7 czerwca

W ciągu ubiegłych świąt odbył się w Krakowie zjazd Związku Inwalidów Wojennych R. P. W ramach zjazdu odbyło się złożenie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wielki pochód przedefilował przed kryptą, gdzie złożony został wieniec. — Na Rynku krakowskim odbyła się następnie manifestacja, na której uchwalono deklarację ideową, w której czytamy m. in.: [illegible]

Wielkość i siła Polski jest naszym najwyższym prawem. Walczyliśmy o to w latach żelaza i krwi, w walce tej trwamy i trwać będziemy w żołnierskiej karności dzisiaj i zawsze w pracy codziennej na wszystkich polach.

Stanowiąc pierwsze szeregi wielkiej armii społecznej w tej pracy dla Polski złączeni braterskimi i nierozerwalnymi więzami z armią czynną wzywamy każdego, kto myśli i czuje po polsku — do zgody narodowej i wspólnego działania w obliczu wielkich celów, które wytknął nam nieśmiertelnej pamięci Józef Piłsudski, a po którym prowadzi nas dzisiaj wódz naczelny marszałek Edward Śmigły Rydz.

W stolicy duchowej Polski i całym woj. krakowskim, mających w dziejach Rzeczypospolitej tak piękne i chlubne karty, pragniemy być, my, byli obrońcy ojczyzny, krzewicielami braterskiej miłości, zgody i wzajemnego szacunku. Zwracamy się do wszystkich stanów a przedewszystkim do ludzi pracy, jako fundamentu R. P., aby zechcieli wraz z nami w serdecznym i zgodnym wysiłku — pod przewodem Głowy Państwa i Naczelnego Wodza umacniać wielką, potężną i sprawiedliwą Polskę.

Zgodny marsz wszystkich Polaków ku tym celom nie może być zakłócony warcholstwem i jakimikolwiek próbami anarchizowania życia w państwie. W majestacie prawa, w oparciu o Konstytucję kwietniową, w atmosferze ładu i porządku musimy jedynie zdobywać coraz to nowe osiągnięcia.

Lata niewoli, brak środków, „sobiepaństwo“ i niewiara sprawiła, że zostaliśmy w tyle w porównaniu z innymi, że wiele mamy do odrobienia i wiele do dokonania. To też rytm żołnierski polskich kroków rozlec się musi szczególnie równo i potężnie. W pracy naszej musi być entuzjazm w moc zdobywczą polskiego narodu, wiara w jego posłannictwo i wielką rolę, jaką ma do odegrania wśród narodów Europy.

Z Rynku Głównego pochód skierował się następnie w stronę placu przy Parku Krakowskim, w nowej dzielnicy miasta, gdzie wobec przedstawicieli władz państwowych, wojska, zarządu miasta i organizacyj społecznych odbyła się podniosła uroczystość nadania temu placowi nazwy „Placu Inwalidów“.

Na wstępie przed frontem oddziałów inwalidów i federacji P. Z. O. O. p. wicewojewoda krakowski Dr Piotr Małaszyński udekorował 18 inwalidów Krzyżami Zasługi. Z kolei wiceprezydent Dr Stanisław Klimecki wygłosił przemówienie. Mówca dokonał następnie odsłonięcia wielkiej granitowej tablicy, na której pośród zieleni i wstęg o barwach państwowych widnieje następujący napis:

„Na mocy uchwały Rady Miejskiej z dnia 2 grudnia 1937 r. plac ten nazwany został Placem Inwalidów, aby nazwą tą wiecznie upamiętnić ofiarę walki i krwi złożonej na ołtarzu ojczyzny przez żołnierza Polski w bojach 1914-1921“

Japończycy zajęli stolicę prowincji Hunan

Tokio, 6. 6. (R) W poniedziałek o godz. 14-ej wojska japońskie wkroczyły triumfalnie do Kaifeng, stolicy prowincji Hunan. Część oddziałów japońskich podjęła pościg za ustępującymi wojskami chińskimi.

Ofiary nalotów na Kanton

Kanton, 6. 6. (R). Donoszą urzędowo, że ofiarami dwóch ostatnich ataków lotniczych na Kanton padło z górą 1500 zabitych i rannych. Zniszczeniu uległo ponad 1000 budynków. W obu atakach brało udział około 50 samolotów japońskich. 30 francuskich strzelców morskich wysadzono na ląd, celem ochrony szpitala francuskiego. Przez cały dzień dzisiejszy wydobywano spod gruzów zabitych i rannych.

Piłkarskie mistrzostwa świata

W niedzielę na terenie Francji rozegrano prócz meczu Brazylia—Polska, pięć innych spotkań piłkarskich o mistrzostwo świata, a mianowicie:

W Paryżu w obecności 45.000 widzów Reprezentacja Francji pokonała Belgię 3:1 (2:1). Belgowie lepsi byli w polu, lecz atak francuski wykazał więcej aktywności, a linie obronne Francji unicestwiały ataki belgijskie.

W Tuluzie w obecności 13.000 widzów Rumunia zremisowała z Kubą 3:3, mimo przedłużenia czasu gry.

W Reims Węgry pokonały drużynę Indii holenderskich 6:0 (4:0).

Mecz Niemcy—Szwajcaria zakończony w sobotę wynikiem 1:1, powtórzony zostanie w nadchodzący czwartek w Paryżu.

Mecz Rumunia—Kuba, zakończony w niedzielę wynikiem remisowym 3:3, powtórzony zostanie w nadchodzący czwartek w Hawrze.

W ostatnich dwóch spotkaniach, rozegranych w 1/8 finałów mistrzostw świata, Czechosławacja pokonała Holandię, a Włochy Norwegię.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Żabiński R. — Szewska 22, tel. 182-68; Dym O. — św. Gertrudy 18, tel. 105-58; Cisek A. — Wrocławska 11a, tel. 128-80; Oberländer N. — Al. 29 Listopada 81, tel. 133-82.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, ul. św .Gertrudy 1, ul.Długa 4, ul. Krakowska 9, ul. Kazimierza W. 78, plac Zgody 18, ul. Rakowicka 12, ul. Madalińskiego 7.

Uroczystość „Bikurim“

Dziś odbędzie się na boisku „Makabi“ przy ul. Koletek uroczystość „Złożenia Pierwocin“ („Bikurim“) urządzona przez Szkolną Organizację Młodzieży „Hacofeh“. Na program złożą się: defilada i raport członków organizacji, otwarcie uroczystości, przemówienia Prezesa Szkoły dra Chaima Hilfsteina i Dra H. Pfeffera, obrzęd składania Pierwocin na rzecz K. K. L., tańce, występy chóru, symboliczne pantomimy oraz hora całej młodzieży. Początek punkt. o godz. 15 (3 popoł.). Bilety w cenie 20 i 35 gr do nabycia przy kasie. Ze względu na tradycyjny charakter uroczystości uprasza się o zabranie nakrycia głowy.

Z organizacji WIZO

Dnia 8 i 9 bm. odbędzie się dwudniowe posiedzenie Rady Naczelnej 3 Central WIZO w Polsce. W obradach prócz delegatek Centrali krakowskiej wezmą udział przewodnicząca WIZO w Warszawie p. dr. Salomea Lewite ,przewodnicząca WIZO we Lwowie p. dr. Ada Reichensteinowa i wiceprzewodnicząca WIZO w Łodzi p. drowa Braudowa i Reznikowa. We czwartek godz. 8 wiecz. referat p. drowej Lewite o Palestynie. — Wstęp wolny.

Chuligański napad w Parku Jordana

Ostatnio notuje się w Krakowie coraz to liczniejsze napady na przechodniów żydowskich w okolicy Błoń i Parku dr Jordana. Ofiarą takiego właśnie napadu padł onegdaj p. R., kombatant, który w towarzystwie żony i znajomych udał się do Parku dr Jordana.

Było to około godziny 8-mej wieczorem. Gdy p. R. znalazł się w środku parku, napadła go grupa złożona z około 30 osobników, której przewodził jakiś mężczyzna w czapce akademickiej. Napastnicy urządzili formalną nagonkę za swą ofiarą, bijąc ją brutalnie. Napadnięty doznał szereg obrażeń na całym ciele.

Obława

Nocy onegdajszej przeprowadzona została obława na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymano 30 osób, przeważnie włamywaczy, kasiarzy i poszukiwanych. Nadto organa P. P. zatrzymały i doprowadziły: 1) za opilstwo 5 osób, 2) do stwierdzenia tożsamości 24, 3) za wykroczenie przeciw porządku publicznemu 2, 4) za drobne kradzieże 1, 5) za żebractwo 1, 6) do odbycia kary 1, 7) poszukiwani 1.

—<>—

ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW zawiadamia, że we środę o godz. 20 odbędzie się wykład inż. Edwarda Nagelberga pt. „Nowoczesne metody spawania elektrycznego.

—<>—

Z teatru, literatury i sztuki

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, pełna humoru komedia B. Nušića „Pani ministrowa“. Jutro w środę „Fedra“ Racine'a w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

ŻYD. TEATR LETNI, Stradom 11. Ostatnie występy amer. artystów Józefa Szejgolda i Frencis Adler. Nie bacząc na wielkie powodzenie jakim cieszą się Josef Szejngold i Frencis Adler w sztuce „Dos redełe drejt sich“, pozostają oni w Krakowie jeszcze tylko kilka dni.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę, bm. o godz. 20 zwyczajne naukowe posiedzenie, na którym wygłoszą odczyty: 1) dr. A. Wadoń: „Rak krtani na podstawie materiału Kliniki za okres 10 lat. 2) dr. M. Godłowska: „Mowa chorych po wyłuszczeniu krtani“. 3) dr. H. Wachtel: „Z badań nad patogenezą raka“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, godz. 8 wiecz.: „Pani ministrowa“.

LETNI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek, godz. 4.30 i godz. 8 wiecz.: „Dos rejdele drejt sich“.

Samobójstwo emer. kapitana w jednym z hoteli krakowskich

Wczoraj w południe w jednym z hoteli krakowskich popełniony został zamach samobójczy. W hotelu tym zajął pokój starszy mężczyzna, jak się później okazało, 61-letni Joachim Quertner, emerytowany kapitan, zam. na Osiedlu Oficerskim.

Około godz. 1-szej w południe służba hotelowa zaalarmowana została hukiem strzałów, dochodzącym z pokoju zajmowanego właśnie przez tego gościa.

Natychmiast otwarto drzwi pokoju, gdzie leżał p. Quertner z 4-ma ranami w klatce piersiowej. Służba hotelowa wezwała lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił rannemu pierwszej pomocy i przewiózł go do szpitala. Stan denata jest ciężki. Przyczyną zamachu samobójczego był rozstrój nerwowy.



Wtorek, 7 czerwca.

KRAKÓW. Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół: „Jak sierotka Marysia wniosła szczęście do Skrobkowej chaty“ — słuchowisko w/g Marii Konopnickiej, w opracowaniu Jadwigi Miecznikowskiej; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Na szerokim świecie“ — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu K. Plucińskiego; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 z Warszawy wiadomości gospodarcze; 16 Koncert chóru z Katowic; 16.20 Koncert orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego; 16.45 „Jan Matejko“ — opowieść biograficzna, wygłosi dr Tadeusz Makowiecki; 17 Odczyt sportowy: „Ratunku! tonę... wygł. Wł. Sikorski; 17.10 Muzyka z płyt; 17.20 Program na dzień następny; 17.25 Wiadomości bieżące; 17.27 Przerwa; 17.30 „Z piosenką i tańcem przez Polskę“. Wykonawcy: mała orkeistra P. R. pod dyr. Zdzisła Górzyńskiego. Michał Zabejda-Sumicki (tenor) oraz zespoły wokalne żeński i męski (transmisja do Londynu); 18 „Życie gromadne owadów“ pogad. wygł. prof. Siedlecki; 18.10 Pieśni Roberta Schumanna w wyk. Dody Conrada. Akomp. prof. Ludwik Ursten; 18.45 Magnackie swaty“ — opowiadanie Piotra Choynowskiego (cz. I); 19 Recital skrzypcowy St. Tawroszewicza. Przy fort. prof. L. Ursteiu; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Melodie nastrojowe“. Wyk. orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego i Karol Gross (śpiew); 20.30 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 20.45 Pogadanka aktualna; 20.55 Lokal. wiadomości sport.; 20.59 Przerwa; 21—23.40 Z Rzumu: Gioacchino Rossini: „Włoszka w Algierse“ — opera komiczna w 2-ch aktach, libretto Angelo Anelli. — Transmisja ze studia E. I. A. R-u w Rzymie; w przerwie wiadomości sportowe; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.15—17 p. Kraków; 17 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R.; 17.22 Program; 17.27—20.45 p. Kraków; 20.45 Audycja dla wsi; 20.55 Przerwa; 21.23 p. Kraków; 23.05 Płyty.

LWÓW. 6.15—15 p. Kraków; 15 Giełda lwow.; 150.5 Wiadom. gospod. i społeczne; 15.10 Program; 15.15—17 p. Kraków; 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17.10 „Wsrod kobiet“; 17.55 „Hallo! — Uwaga!“ 18—20.45 p. Kraków; 20.45 „Spiżarnia dobrej gospodyni“ — pogad.; 20.55—23.05 p. Kraków.

KATOWICE 6.15—13 p. Kraków; 13.50 Wiadom. bież.; 14 Płyty; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa; 15.15—17 p. Kraków; 17 p. Warszawa; 17.20—23.05 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 6.15—13 p. Kraków; 13.45 Płyty; 14.10 Łódzkie wiadom. giełdowe; 14.45 Muzyka obiadowa; 15.15—17 p. Kraków; 17 „Łódź w pełni sezonu“ — pogad. gospodarcza; 17.15 „Morze w poezji polskiej“ — aud. liter.; 17.30—20.45 p. Kraków; 20.45 „Sztuka plastyczna w Łodzi“ — pog. 20.55—23.05 p. Kraków

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu i komunikaty, kącik młodzieży angielskiej, następnie program arabski. 19 Wspomnienie pośmiertne o prof. E. Husserlu — dra H. Jonasa. 19.20 Koncert tercetu, w progr. tańce, pieśni chasydzkie i potpourri z Offenbacha; 19.50 Chwilka akademicka, prowadzi F. Torowlin; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia. 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia. 20.90 Koncert muzyki kameralnej, w progr. utwory Beethovena i Mozarta. 21.30 Koniec programu.

18.00 LONDN REG.: „Proszę nie tańczyć“ — przyjemne melodie dawne i nowe. 18.30 „Zły wilk“ — bajka Ezopa z ilustr. muz. LYON: 18 Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: 18 Koncert orkiestrowy. DROITWICH: 18.25 Koncert. BRUKSELA FRANC.: 18.30 Pieśni Gretry.

19.00 RYGA: „W Hollywood“ — operetka Vintersa. WIEŻA EIFFLA: 19 Koncert orkiestrowy. BRUKSELA FRANC.: 19.15 „Niżyński“ — aud. słowno-muzyczna. BUDAPESZT: 19.50 „Cosi fan tutte“ — opera Mozarta. LATHI: 19.30 Koncert muzyki łotewskiej. — SZTOKHOLM: 19.30 Koncert popularny.

20.00 BRUKSELA FLAM.: „Walce wiedeńskie“ — operetka oparta na motywach J. Straussa. BRUKSELA FR.: 20 Festival Beethonowski. DROITWICH: 20 Słuchowisko muz. z udziałem Bebe Daniels i Ben Lyona. LUKSEMBURG: 20 Music-Hall miedych. PARIS PTT.: 20 Program rozrywkowy, 20.30 „Atak na młyn“ dramat liryczny A. Bruneau. SOTTENS: 20 Utwory Mendelssohna. WIEŻA EIFFLA: 20 Muzyka kameralna, 20.30 Koncert symfoniczny. HILVERSUM II.: 20.10 Program rozrywkowy. RADIO PARIS: 20.15 Teatr wyobraźni. RADIO ROMANIA: 20.15 Koncert chóru. LONDYN REG.: 20.25 „Zmierzch bogów“ — opera Wagnera, akt. II. dyr. Furtwängler. PRAGA: Teatr wyobraźni: „Malavika i Agnimitras“ — hinduski dramat liryczny Kalidasa.

21.00 MEDIOLAN: „Włoszka w Algierze“ — opera Rossiniego. RZYM: 21 Komedia. KOPENHAGA: 21 Pieśni Schumanna. LUKSEMBURG: 21 Transm. z teatru „Des Ambassadeurs“ w Paryżu. POSTE PARISIEN: 21 Teatr wyobraźni. OSLO: 21.05 Koncert solistów — muzyka norweska. TULUZA: 21.15 Kabaret argentyński. BRUKSELA FRANC.: 21.15 Utwory Rene Barbiera. BRATISŁAWA: 21.20 Muzyka kameralna. DROITWICH: 21.40 Serenady Mozarta.

22.00 FLORENCJA: Muzyka taneczna. KOPENHAGA: 22.10 Koncert muzyki duńskiej. RADIO PARIS: 22.15 Muzyka kameralna. PRAGA: 22.15 Sonata Griega. SZTOKHOLM: 22.15 Muzyka rozrywkowa. POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu. PARIS PTT.: 20.45 Audycja esperancka: teatr wyobraźni.

22.00 DROITWICH: Muzyka taneczna. FLORENCJA: 23 23 Muzyka taneczna. TULUZA: 23 Marsze wojskowe.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Motyl hiszpański“ (Janette Mac Donald) i „Obrońcy Rio Grande“.
ATLANTIC: „Księżniczka cygańska“ (Anabela i H. Fonda) „Cień Szanghaju“ (Peter Lorre).
APOLLO: „Świat mówi o nas“ (Maurice Chevalier, June Knight)
LOPP: „Włóczęga północy“ i „Magiczny klucz“ (Borys Karloff).
PROMIEŃ: „Zbłądziłem“ (Charles Boyer).
STELLA: „Pieśniarz Warszawy“.
SZTUKA: „Ostrożnie z miłością“
UCIECHA: „Dziewczyna szuka miłości“
WANDA: „Niewidzialne małżeństwo“ (Flip i Flap).

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘG.: Makkabi—Garbarnia 1:1, Fablok—Wawel 4:1, Tarnovia-Podgórze 1:1, Olsza-Krowodrza 3:1, Wisła rez. — Korona 10:1, Cracovia rez. — Zwierzyniecki 5:1, Zw. Strzel. Chełmek—Nadwiślan 7:0.

POGOŃ KATOWICKA W MOR. OSTRAWIE

Związek Polaków w Czechosłowacji zaprosił lekkoatletyczną drużynę katowickiej Pogoni na zawody z reprezentacją klubów polskich w Czechosłowacji. Zawody te odbędą się w Karwinie, względnie w Morawskiej Ostrawie w dn. 3 lipca r. b.

Pogoń katowicka otrzymała już zezwolenie na wyjazd od PZLA w Warszawie.

MARBLE ZWYCIĘŻYŁA W MISTRZOSTWIE ST. GEORGES HILL.

W finale międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo St. Georges Hill, tenisistka amerykańska Marble pokonała południowo afrykańską rakietę Heine-Mueller 6:3, 6:4.

Przypominamy, że w półfinale tego turnieju Marble pokonała Jędrzejowską.

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRAŁA W GRZE PODWÓJNEJ

W poniedziałek odbył się finał gry podwójnej pań w turnieju o mistrzostwo St. George Club.

W finale para amerykańska Marble — Fabyan pokonała parę polsko-angielską Jędrzejowska — Thomas po ciężkiej walce w trzech setach 6:1, 0:6, 10:8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 b. m. Pogoda słoneczna o niewielkim zachmurzeniu w ciągu dnia. Temperatura w południe do 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

ZAWIADAMIAM,

że przeniosłem skład maszyn do pisania, liczenia i pracownię mechaniczną do nowego lokalu przy

ul. FLORIANSKIEJ 8 I p.

Telefon 135-41

GUSTAW KREMLER

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Posad poszukują

ZDOLNY, długoletni magazynier — ekspedient branży instalacyjno-wodociągowej przyjmie posadę na skromnych warunkach. — Zgłoszenia pod „2562b“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 2562b

Zdrojowiska

WAKACJE W SŁOŃCU I RADOŚCI spędzi młodzież szkolna w Instytucie G. Spierera na Krzemionkach. — Telef. 10455. 2612g

MUSZYNA-Zdrój. Komfortowy pensjonat dla młodzieży pięknie położony, blisko łazienek. Wychowanie fizyczne pod kierownictwem profesora WOLKA EDELSTEINA I LEKARZA DRA FROHLICHA ze Lwowa. — Znana pierwszorzędna kuchnia rytualna. — Prowadzi Baruch Edelstein, nauczyciel szkoły „Mizrachi“, — Kraków Starowiślna 64. 2587g

KRYNICA nowowybudowany luksusowy pensjonat „ORION“ przy Patrii czynny pod zarządem KORNÓW telefon 184. Pełnokomfortowy pensjonat „ZŁOCIEŃ“, telefon 379 już czynny. — ZARZĄD KORNOWIE. — Auto pensjonatowe dla gości. 3352k

ZAKOPANE. Zawiadamiam, że w sezonie letnim prowadzę NADAL pensjonat „BORYNĘ“, droga do Białego. Tel. 14-57. Braunówna. 3360k

KRYNICA. Znany pełnokomfortowy pensjonat — „BELLEMONTE“ przyjmuje zgłoszenia na czerwiec. — Ceny zniżone. Kuchnia rytualna. Telefon 138. H. Thaler. 3953k

SZCZYRK. — Pensjonat BAJKA poleca od 15 maja pokoje duże i słoneczne. — Willa położona w samym centrum, posiada obszerny ogród. Światło elektryczne. Kuchnia ściśle rytualna. — Tel. 21. Pod zarządem B. Wolfowej. 2720k

KRYNICA. Pensjonat „TOSKA“ poleca pełnokomfortowe pokoje z balkonami, — auto własne. Strelingerowa. 3883k

KROŚCIENKO n. D. pensjonat „KWIATEK“ R. Przeworskiej poleca słoneczne pokoje. Wykwintna kuchnia rytualna. Ogród, taras, plaża, radio, patefon. Krakowie ul. Kamienna 12

W ZAWOI, we willi, mieszkania do wynajęcia. Kraków, tel. 182-42. 2701g

KOWANIEC. Willa „AMERYKANKA“ pod zarządem Hamburgerowej. Kuchnia ściśle rytualna, polana, las. Opieka dla młodzieży zapewniona. Zgłoszenia Aftergutowa, Wawrzyńca 32. 2679g

Kupno

NOSZONA garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2434g

Interesy handlowe

FABRYKA maszyn w Bielsku, 20 lat na miejscu, poszukuje spólnika, dobrego kupca z większym kapitałem. Kapitał może być zabezpieczony. Zapytania pod „3773k“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 3773k

Sprzedaż

LODOWNIE „Ideal“ w największym wyborze, najdoskonalsze — najsolidniejsze Sattler, Kraków, Stradom 18. 2160k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy.

Lekko przejdziesz przez życie



stosując LEBEWOHL, niezawodny plaster na ODCISKI. Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL. Na każdym plasterku jest ten napis

L E B E W O H L

OPALA bez słońca BRONZE DES PLAGES. Ułatwia opalanie na słońcu HUILE SOLAIRE emulsia olejków roślinnych. INSTITUT COSMETIQUE YLANG, Kraków, Piłsudskiego 11. telef. 177-57. 3223k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. — KOZŁOWSKI, Kraków, Telefon 148-62. 3863k

PRZECZYSZCZAJĄCA woda gorzka oryginalna węgierska IGMANDI do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. 1792k

DO sprzedania nawijalnia nici z marką ochronną. — Artykuł wprowadzony. Wiadomość Miodowa 13. m. 23. 2583g

HOTEL LONDYŃSKI Kraków, Stradom poleca na DNI KRAKOWA pokoje po cenach zniżonych. Przyjmuje zgłoszenia wycieczek. 4001k

POŃCZOCHY elastyczne „ACADEMIC“ i inne wszelkiego rodzaju pończochy gumowe na żylaki i chore nogi — najtaniej we firmie A. Gronner, Kraków, św. Idziego 1. (róg Grodzkiej 69). Tanie ceny. Fachowa obsługa. 6129k

Lokale

SKLEP o dwu ubikacjach z magazynem do wynajęcia. Kraków, Gertrudy 7. 2050k

KOMFORTOWY pokój jedno- lub dwuosobowy — ul. Sarego 9. m. 4. do wynajęcia. 3977k

LODOWNIE Rzeźnicze, Restauracyjne, Pokojowe **HURT—DETAL** Sprzedaż gotówkowo-ratalna **Wytwórnia S. GOLDSTEIN** Kraków, Jagiellońska 5 tel. 178-47 (Prospekty na żądanie

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO tanio udziela paryżanka, Syrokomli 17/2 do 12-tej. 2639g

TAŃCZYĆ NAUCZ SIĘ — przed wyjazdem na letnisko INDYWIDUALNIE. Wiadomość tel. 145-80. 2646g

Inkaso weksli załatwia szybko, solidnie i tanio

SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY

KRAKOW, STRADOM 15

ZAKOPANE. — Pensjonat komfortowy „LUNIECZKA“ Kasprusie, zarząd ZUCKERÓW, zapewnia swobodny miły pobyt. Przyjmuje również turystów hotelowo. — Kuchnia rytualna, pierwszorzędna. Ceny bardzo przystępne. 2633g

SZCZYRK. Willa „CIESZYNIANKA“ Fleissigowej poleca pokoje duże i słoneczne. Willa położona w centrum, posiada obszerny ogród. — Światło elektryczne. Kuchnia ściśle rytualna. — Na czerwiec ceny znacznie zniżone. 3370k

ZAKOPANE, komfortowy pensjonat Drowej BLOCHOWEJ dla MŁODZIEŻY i dzieci „HENKA“ w drodze do Białego. Zgłoszenia do 15 czerwca, Kraków, Starowiślna 22. Tel. 172-11. 3434k

RABKA, pensjonat EWY MALCOWEJ już otwarty w willi „Wenecji“. 3339k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Igmar“ telefon 12-93 — poleca pokoje na sezon letni. — Zarząd Berenbaumowa-Hochbergerowa. Ceny niskie. 3476k

BROKAT GRODZKA 33. MATERIAŁY I PRZYBORY GORSETOWE

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK, proszek oryginalny. — — Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3174k

MASZYNY do pisania, nowe — używane. Wielki wybór maszyn walizkowych. Wymiana — dogodne spłaty. „Maszynodom“ Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 4. 2867k

MEBLE LAKIEROWANE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 3480k

BEZPŁATNY WSTĘP NA PLAŻĘ WAWEL przy zakupnie kostiumu kąpielowego z wełny impregnowanej Nr 3 4.90 męskie 5.90, pływki 1.95. Również wykonujemy kostiumy specjalne na zamówienia. HOROWITZ, — SZEWSKA 11. 4026k

RYTRO pensjonat „ESPLANADE“

telefon Nr 4.

pod zarządem Henryka Paperlego, urządza do końca czerwca tanie ryczałtowe 10 dniowe pobyty po zł 45.— od osoby. Grupy od 10 osób otrzymują zniżkową cenę po zł 40.— od osoby. Pokoje słoneczne, kuchnia smaczna, dancingi. — Zgłoszenia przyjmuje ZARZĄD.

PRZYJMĘ KOLONIĘ młodzieży z kompletnym, obfitym utrzymaniem, dziennie 3.50. Zgłoszenia: Szczyrk, — Willa „Cieszynianka“ Fleissigowa. 3371k

SZCZYRK willa „HANKA“ po przebudowie poleca pokoje słoneczne po niskich cenach z wykwintnym 5 razowym utrzymaniem ściśle rytualnym. — Pod zarządem Mandelbaumowej. 2664g

KRYNICA pełnokomfortowy pensjonat „ŚWIATOWID“ pod zarządem doktorowej Gärnerowej — blisko Nowych Łazienek, centralnie położony, — wykwintna kuchnia. 3921k

WILLA i Restauracja „ZACISZE“, SZCZYRK. Wykwintna kuchnia rytualna. Dom nowocześnie instalowany. Ogród. Własna plaża. — Telefon 17. 3951k

RABKA. — Pierwszorzędne Pensjonaty STORCHOWEJ „JANINA“ — „JEDYNACZKA“ tel. 273. Bieżąca ciepła, zimna woda w pokojach. Łazienki. Tarasy. Ogród. — Wykwintna kuchnia. CENY NISKIE. 3316k

KRYNICA. Pensjonat-Restauracja MARIA-MAŁGORZATA. — ZARZĄD LICHTINGEROWEJ. KUCHNIA RYTUALNA. Telefon 121. 3056k

MUSZYNA. Pięknie położony Pensjonat „HANKA“ — pod ponownym zarządem Thalerów otwarty od 1 czerwca. Telefon 30. 3954k

KRYNICA. — Pensjonat „OAZA“, tel. 415 pod zarządem MANDLOWEJ-RAPPAPORTOWEJ. Kuchnia wykwintna na maśle na życzenie dietetyczna. Auto do dyspozycji P. T. Gości. 3446k

WAŻNE DLA LETNIKÓW. Do Rabki, Szczyrku, Goczałkowic przewozi bagaże autami ciężarowymi „EXPRESS“ Kraków, Miodowa 20 — tel. 145-81. Uprasza się o zgłoszenia o dzień wcześniej. 3891k

OKAZYJNA sprzedaż reklamowych kuponów sukna, wełen, jedwabi i towarów bławatnych za bezcen. — Nowootwarta „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6. Ip. front. 3117k

ŁÓŻKA POLOWE, ŻELAZNE zakupisz, naprawisz — NAJTANIEJ: Tapicer, Węgłowa 3. 2636g

MAGIEL elektryczny zagraniczny w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Kraków, Rajska 4.

Różne

WYKWINTNE obiady wydaje inteligentna rodzina. — 1 zł Brzozowa 12 m. 3. 2249k

A. NUSSBAUM

Kraków, DIETLA 45

NAJWIĘKSZY WYBÓR

DYWANÓW i CHODNIKÓW

ZAMIENIAM noszoną garderobę męską na materiały bielskie i angielskie. Kraków, Landau, Filipa 11. m. 4. Tel. 140-33.

TYLKO przed południem przerabiam kapelusze według najnowszych fasonów po 1,20, nowe 4 zł. Orzeszkowej 4. m. 1. 2456g

ZMARSZCZKI naokoło oczu najbardziej zastarzałe usuwa niezawodnie krem „AVIV“, cena zł. 1.50 Żądać w drogeriach i perfumeriach. Generalne przedstawicielstwo: Perfumeria „Rena“, Kraków, Dietlowska 42. 3919k

ANGIELSKIEGO sposobem konwersacyjnym, korespondencja: 3—5 Schächter, Zyblikiewicza 5, klatka 6. 2688g

WPISY na zatwierdzone przez Kuratorium Trzechletnie Żeńskie KURSY JĘZYKÓW OBCYCH oraz PRZEDMIOTÓW HANDLOWYCH. — Kraków, Rynek Gł. 23. Kształcą sekretarki, korespondentki, buchalterki, tłumaczki. Nauka od 8—13. Zniżki urzędnikom, niezamożnym. Zgłoszenia przedpołudniem i 17—19 do do końca czerwca. 2603g

HISZPAŃSKIEGO języka (konwersacja) wyuczam dokładnie i szybko. Zgłoszenia: — ZAMOJSKIEGO 22. m. 4. 128

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.